Nr 70 | Kraków, Sobota 25 Marca 1911. | Rok XIX.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie: miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor., za odnoszenie do domu dopłaca się 40 hal.

Na prowincyi miesięcznie 2 kor. 70 h., kwartalnie 8 kor. W państwie Niemieckiem kwartalnie 16 kor., w innych państwach kwartalnie 12 kor. Zmiana adresu 40 hal.

Cena numeru pojedynczego 10 hal., numeru poniedziałkowego 6 hal.

GŁOS NARODU

Wychodzi codziennie o godz. 5-ej wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt.

W dni poświąteczne wychodzi dwa razy dziennie: o godz. 7-ej rano i o godz. 5-ej wieczorem.

Listy pieniężne, przekazy na prenumeratę i inseraty nadsyłać można franco do Administracyi „Głosu Narodu". — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencyi przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchii i w państwie niemieckiem. Reklamacye nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcya nie zwraca.

Adres Red.: ul. św. TOMASZA L. 35. Adres telegr.: „Głos Narodu" Kraków. Telefon Nr. 100.

Zaproszenie do przedpłaty.

Wobec zbliżającego się nowego kwartału — prosimy Szan. naszych Prenumeratorów o rychłe nadsyłanie przedpłaty, która wynosi:

na prowincyi,	półrocznie	K	16·—
	kwartalnie	K	8·—
	miesięcznie	K	2·70
w Krakowie	półrocznie	K	12·—
	kwartalnie	K	6·—
	miesięcznie	K	2·—

Za odnoszenie do domu dopłaca się 40 halerzy miesięcznie — za zmianę adresu 40 halerzy

Każdy nowo przystępujący prenumerator miesięczny otrzyma

jako bezpłatne premium

powieść H. Balzaca p. t.

CIEMNA SPRAWA

jedynie za zwrotem kosztów przesyłki poczt. w kwocie 20 hal.

Kto z nowo przystępujących prenumeratorów złoży przedpłatę przynajmniej na kwartał z góry, otrzyma nadto bezpłatnie fantastyczną powieść Jerzego Żuławskiego p. t.

STARA ZIEMIA

wraz z przesyłką pocztową, razem z poprzednią 40 hal.

Wreszcie, kto z nowych abonentów nadeśle przedpłatę półroczną, otrzyma jeszcze jako dodatek do poprzednich, piękną opowieść na tle życia w starożytnej Grecyi, znakomitego poety Lucyana Rydla p. t.:

„Eros i Afrodite"

(wraz z przesyłką pocztową razem z poprzedniemi 40 hal.).

Wszyscy prenumeratorzy „Głosu Narodu" mogą nabywać po znacznie zniżonej cenie następujące książki, wyszłe nakładem „Głosu Narodu":

„Tajemnice Hotelu Bristol", sensacyjna powieść kryminalna R. Ortmana 50 hal. (z przesyłką pocztową 60 hal.). **„Zdrajcy"**, sensacyjna powieść Filipa Oppenheima, która obiegła całą Europę K 1·— (z przesyłką K 1·20). **10 zeszytów Nowel** najcelniejszych autorów polskich i obcych K 1·— (z przesyłką K 1·20). **„W obronie prawdy"** 2 tomowa powieść Józefa Rogosza K 1·20 (z przes. K. 40). **„W sępich szponach"**, Conan Doyle'a, **„Milioner w opałach"** Grant Allen'a, **„Juan Miseria"** Ludwika Colonna, **„Zbrodnia w Kerguen"** Cauvain'a, wszystkie cztery powieści w jednym grubym tomie razem K 1·20 (z przes. K 1·40). **„Psychologia Sejmu galicyjskiego"** ważna broszura polityczna K 1 (z przes. K 1·10).

Nadto otrzymała Administracya na skład dzieła Dra Kazimierza Rakowskiego: 1) **„Wewnętrzne Dzieje Polski"** (cena księg. 4 K), które wysyła swoim prenumeratorom poniżej ceny księgarskiej t. j. po **2 K 50 h**, (wraz z przesyłką pocztową poleconą 3 K) — oraz 2) **„Kwiat Paproci"** (cena księg. 4 K) w pięknem, wykwintnem wydaniu po **1 K** (wraz z przesyłką poleconą 1 K 50 hal.).

Wszyscy prenumeratorzy „Głosu Narodu" mogą abonować po znacznie zniżonej cenie **„Tygodnik Mód i Powieści"**. Jako bezpłatne premium daje „Tygodnik" wydawnictwo **„NASZ DOM"**, które wyjdzie w 25 arkaszach druku i będzie nieodzownym doradcą każdej polskiej kobiety we wszystkich sprawach, dotyczących życia domowego. „Nasz Dom" będzie opracowany przy współudziale najlepszych sił zawodowych i literackich, a między innymi **Henryka Sienkiewicza i Bolesława Prusa** Zniżona przedpłata na „Tygodnik" wynosi w Krakowie kwartalnie 3 K 40 hal. — na prowincyi 3 K 75 h.

Przesilenie.

Telegramy „Głosu Narodu" z dnia 24 marca.

Wiedeń. (Tel. wł.) Sytuacya parlamentarna do tej pory t. j. do g. 1 m. 30 nie została jeszcze rozstrzygnięta. Dziś o g. 10 tej rano komisya budżetowa przystąpiła do obrad nad prowizoryum budżetowem. Czesi pozornie nie robią obstrukcyi, jednak już teraz, po 4 tej godzinie obrad można skonstatować, że przewlekają obrady, co daje powód do przewidywań, iż komisya do wieczora obrad nad prowizoryum nie ukończy. Nie jest jednak wykluczonem, że Czesi rozmyślą się jeszcze i umożliwią przyjęcie prowizoryum. Wtedy Izba posłów zostałaby uratowaną, gdyż rząd nie miałby żadnego powodu do jej rozwiązania.

Gdyby jednak prowizoryum nie zostało dziś lub najdalej w poniedziałek przyjęte, to nie ulega wątpliwości, że wszelkie rachuby Czechów okażą się mylnemi, gdyż zamiast dymisyi gabinetu bar. Bienertha, do czego dążą Czesi, nastąpi rozwiązanie Izby.

W tym wypadku rozwiązanie nastąpiłoby koło środy, aby umożliwić gabinetowi poczynienie przygotowań do wprowadzenia stanu bezbudżetowego. Rząd pozostanie bez zmiany i nie zastosuje § 14, lecz będzie rządzić bez budżetu, podobnie, jak to się praktykuje np. w Anglii.

Wybory rząd starałby się przeprowadzić jaknajspieszniej. Prawdopodobnie rozpoczęłyby się z końcem maja, a 20 czerwca zebrałaby się nowa Izba.

Należy jednakże stwierdzić, że w obecnej chwili nie można jeszcze przesądzać wyniku przesilenia, gdyż wszystko zależy od stanowiska Czechów, którzy w polityce są nieobliczalni, gdyż powodują się nie roztropnością, lecz nerwowością i dlatego skłonni są do wyskoków i nagłych zwrotów.

Sytuacya o godz. 4.

Wiedeń. (Tel. wł.) Sytuacya w komisyi budżetowej nie jest wyjaśnioną. Bardzo niepocieszającym jest fakt, że mowy obstrukcyjne w komisyi wygłaszają nietylko Czesi, ale wszyscy członkowie Unii słowiańskiej.

Obecnie (godz. 4 popołudniu) nie ulega wątpliwości, że komisya nie zdoła dzisiaj uchwalić prowizoryum budżetowego. Cały punkt ciężkości leży więc w pytaniu, czy rząd poczeka do poniedziałku i pozwoli dokończyć w poniedziałek dyskusyi budżetowej, czy też dzisiaj jeszcze lub jutro zamknie sesyę i rozwiąże parlament.

Zdaje się, że Czesi popołudniu stracili dużo z dobrej miny, bo dowiedzieli się, że baron Bienerth ma od cesarza pełnomocnictwo do rozwiązania Izby i że spekulacye na obalenie barona Bienertha zawiodły.

W każdym razie Izba długo nie wytrzyma niepewności. Zdenerwowanie rośnie z godziny na godzinę. Może dzisiaj jeszcze w komisyi przyjść do zajść, które automatycznie położyłyby kres sesyi. Wybory odbędą się w tym wypadku w maju, a nowy parlament zbierze się około 15 czerwca.

Obstrukcya w komisyi budżetowej.

Wiedeń. (T. B.) W komisyi budżetowej poseł chrześć.-soc. Fuchs wniósł, aby przerwać dyskusyę nad budżetem, a przystąpić do obrad nad prowizoryum budżetowem.

Poseł Sylwester zaznacza, że opozycya dokonywa formalnego samobójstwa parlamentaryzmu: powinna ona otwarcie wyjawić swe zamiary. Konferencya przewodniczących klubów jednogłośnie przeznaczyła dzień dzisiejszy do załatwienia prowizoryum budżetowego w komisyi. Tyle razy robiono tak samo, a formalna dyskusya, obecna, jest tylko pozorną. Mowca zgłasza wniosek o zamknięcie dyskusyi. Uchwalono.

Następnie wniosek p. Fuchsa uchwalono w imiennem głosowaniu 33 przeciw 11 głosom.

Pos. Mastalka (Młodoczech) zażądał aby delegacyi nie rozpoczynać, zanim nie zjawi się bar. Bienerth i inni ministrowie, bo obecność jedynie ministra skarbu nie jest wystarczającą.

Przewodn. Chiari zaznaczył, że baron Bienerth, który obecny być musi przy powitaniu ces. Wilhelma, wkrótce nadejdzie.

Pos. Kotlarz (agr. czeski) wnosi o przerwanie posiedzenia aż do przybycia barona Bienertha. Wniosek odrzucono. (Wniosek obstrukcyjny. Przyp. Red.).

Pos. Spaczek (Czech) wnosi, aby z dyskusyą wstrzymać się aż do przybycia bar. Bienertha. Odrzucono.

Pos. Choc (rad. Czech) zgłosił wniosek o ustanowienie korreferentem prowizoryum Dra Bilińskiego. Wniosek odrzucono, poczem 25 przeciw 19 głosom wybrano referentem p. Witeka (chrześc.-soc.).

Poseł Conzi wobec zakwestyonowanego żywota parlamentu protestuje jaknajostrzej przeciw sposobowi traktowania kwestyi włoskiego fakultetu. Unia słowiańska przez 2 lata przewlekała obrady w komisyi a teraz gdy sprawa ma być załatwiona Unia, uniemożliwia parlamentarne stosunki.

Poseł Sylwester im. niemieckiej partyi ludowej oświadcza, że głosować będzie za prowizoryum budżetowem, a to ze względu na ciągłość konstytucyjną. Mowca musi wyrazić ubolewanie, że w razie nie załatwienia prowizoryum budżetowego cenne prace przeszło 30 komisyj w ostatnich 3 latach, pozostałyby na marne. Na tych więc, którzy przeszkodziliby rychłemu załatwieniu prowizoryum budżetowego, spadnie ogromna odpowiedzialność.

Hohenzollernowie w Wiedniu.

Wiedeń. (T. B.). Cesarska para niemiecka z dwoma najmłodszemi dziećmi w przejeździe na Korfu, przybyła tu dziś przedpołudniem na jednodniowy pobyt. Po godzinie 10 rano przybył — witany entuzyastycznie przez licznie zebraną na ulicach ludność — cesarz na dworzec kolei północnej. O godzinie wpół do jedenastej przybył pociąg dworski z niemieckimi cesarskimi gośćmi. Monarchowie uścisnęli się serdecznie, poczem cesarz niemiecki przedstawił cesarzowi Franciszkowi Józefowi jego syna chrzestnego ks. Joachima, który ucałował cesarzowi rękę. Cesarz wsiadł do wagonu i przywitał się z cesarzową i ks. Wiktoryą, poczem pociąg ruszył i dojechał do dworca w Penzing, — gdzie oczekiwali arcyksiążęta i arcyksiężniczki, namiestnik, burmistrz i inni dygnitarze.

Po wyjściu z wagonu i przywitaniu się z arcyksiążętami przeszli obaj monarchowie przed frontem kompanii honorowej. Następnie wśród szpalerów ludności, która na cześć gości wznosiła okrzyki, udano się powozami do Schönbrunu. Tu oczekiwali gości wielki ochmistrz dworu ks. Montenuovo, wielki mistrz ceremonii hr. Chołoniewski, prezydenci gabinetu bar. Bienerth i hr. Khuen-Hedervary, wspólni ministrowie, a w zastępstwie ministra spraw zagr. margr. Pallavicini i inni. Po przywitaniach ces. goście udali się do swych apartamentów.

Wiedeń. (Tel. wł.). Uderzyło wszystkich obecnych przy przyjęciu cesarza Wilhelma że zarówno cesarz Franciszek Józef jak i Hohenzollernowie w wyróżniający sposób odnosili się do morganatycznej żony następcy tronu księżny Zofii Hohenberg.

Kierownik ministerstwa spraw zagran. (w zastępstwie hr. Aehrenthala) margrabia Pallavicini nie mógł być obecnym przy przyjęciu Hohenzollernów, gdyż od dwu dni jest chorym.

Zostaje, czy nie zostaje?

Petersburg. (T. B.) Jak obecnie słychać,— przesilenie jeszcze nie jest zażegnane. Wprawdzie Stołypin był przyjęty w Carskiem Siole, ale miał nie cofnąć dymisyi; z drugiej strony car miał dymisyi nie przyjąć.

Berlin. (Tel. wł.) „Vossische Ztg" donosi z Petersburga, że Stołypin był wczoraj w Carskiem Siole. Car prosił go, by pozostał na stanowisku. Stołypin odpowiedzi nie dał do wieczora. Prawdopodobnię zostanie.

Petersburg. (Tel. wł.). Przesilenie w ministerstwie rosyjskiem nie zostało dotąd załatwione. Stołypin żąda, by cesarz udzielił oficyalnie nagany przeciwnikom jego w Radzie państwa.

Odgłosy wojenne.

Agua Prietta. (Meksyk) (T. B.) Koło La Colorado przyszło do walki, w której 36 powstańców i 8 żołnierzy wojsk związkowych padło. Powstańcy zostali zmiasta wyparci.

Waszyngton. (T. B.) Departament stanu wezwał odnośne urzędy, aby zwerbowały 6 do 7 tysięcy rekrutów, aby zmobilizowane pułki utrzymać w pełnym stanie. Skompletowanie pułków jest o tyle trudnem, że pominąwszy już brak rekrutów wogóle, liczni rekruci związani są zobowiązaniem służby.

Stany Zjednoczone wobec Japonii.

Londyn. (Tel. wł) Wielkie wrażenie wywołał tu fakt, że prezydent Stanów Zjednoczonych odwiedził ambasadora japońskiego, któremu oświadczył, iż nie chciał dotychczas prostować pogłosek, że powodem zarządzonej na granicy Meksyku mobilizacyi był układ, zawarty pomiędzy Meksykiem, a Japonią, gdyż uważał je za pozbawione wszelkiego sensu. Skoro jednak pogłoski te utrzymują się uporczywie, musi z całą stanowczością sprostować, iż przygotowania wojenne w Stanach Zjednoczonych nie pozostawały w żadnym związku z Japonią.

Telegramy.

Telegramy „Głosu Narodu" z dnia 24 marca.

Śmierć Zankowa.

Sofia. (Tel. wł.) Jeden z wybitnych polityków bułgarskich Dragan Zankow zmarł w 84 roku życia. Za młodu był wielkim przyjacielem Polaków i umiał po polsku. Przez szereg lat był ministrem lub prezydentem gabinetu. Później przeszedł na stronę Rosyi Przez Stambułowa wypędzony z Bułgaryi, wrócił w r. 1894, ale nie brał już udziału w życiu politycznem.

Rozbicie większości republikańskiej.

Paryż. (Tel. B.) W grupie progresistów i umiarkowanych republikanów zanosi się na poważny rozdział. 40 członków, w ich rzędzie przewodniczący Thierry, mają z niej dziś wystąpić i utworzyć nowe stronnictwo, t. zw Unię republikańską.

W grupie pozostałoby 35 posłów, którzy od dawna sympatyzują z katolicko konserwatywnymi.

Krwawy strajk.

Londyn. (T. B.) Między strajkującymi górnikami w Clydack (południowa Walia) przyszło znowu do starcia między strajkującymi a policyą. Po obu stronach była znaczna liczba rannych.

Rewizye senatorskie w Rosyi.

Petersburg. (Tel. aj. pet.) Łącznie z rewizyą budowy mostów senator Neuhardt dokonał rewizyi u szambelana Paltowa, który od dawna zajmował stanowisko szefa kancelaryi ministeryalnej dróg a niedawno zamianowany został szefem warsztatów komisyi rejonowej. Rewizya wykazała nader liczne braki w materyałach.

Z chwili bieżącej

Uczczenie Dra Kulczyńskiego. Dzisiaj w południe uczcił polski świat naukowy 30 lecie pracy znakomitego arachnologa prof. Dra Władysława Kulczyńskiego na stanowisku sekretarza i kustosza komisyi fizyograficznej Akademii Umiejętności.

W auli „Collegii Novi" zebrali się członkowie Akademii Umiejętności z prezesem St. hr. Tarnowskim na czele, profesorowie Uniwersytetu Jagiellońskiego z rektorem Witkowskim, reprezentanci towarzystw naukowych, rodzina jubilata i liczna młodzież akademicka. Prof. Godlewski otworzył nadzwyczajne posiedzenie komisyi fizyograficznej, poczem, prezes Akademii St. hr. Tarnowski w świetnem przemówieniu podniósł szlachetny charakter, niestrudzoną pracę i olbrzymie zasługi na polu arachnologii (badaniu pająków) prof. Kulczyńskiego. W końcu złożył mu życzenia imieniem Akademii Umiejętności, by dalej pracował jak najdłużej z pożytkiem dla nauki przyrodniczej polskiej, dla własnej zasługi i na chlubę Akademii, której jest członkiem korespondentem.

Przemawiali następnie serdecznie i ciepło prof. Godlewski imieniem wydziału matematyczno-przyrodniczego Akademii, prof. Raciborowski im. komisyi fizyograficznej, prof. Romer im. Towarzystwa przyrodników we Lwowie, prof. Szajnocha im Towarzystwa Tatrzańskiego (wręczając mu adres), prof. Julian Nowak im. Towarzystwa rybackiego, prof. Władysław L. Jaworski imieniem byłych uczniów, Pp. Mierzejewski i Rydzewski złożyli imieniem Kółka przyrodników uczniów Uniwersytetu Jagiellońskiego jubilatowi adres z podpisami.

Odpowiedział na przemówienia jubilat Dr Kulczyński prosto i serdecznie. Dziękował za życzenia i uznanie, zaznaczył, że spełnił tylko swój obowiązek i wspomniał z żalem, że w zakresie arachnologii nie mógł przeprowadzić wszystkich prac w zakresie systematyki wyższej z powodu braku środków. Odznaczenia, jakie go dotąd spotkały są zbyt wielkie i — zdaniem jubilata — niezasłużone.

Jubilatowi wręczono wielką książkę adresową z fotografiami przyrodników polskich, a zakład Józefitów nadesłał do auli wielkiego pająka z drzewa i kwiatów.

Uroczystość miała charakter niezwykle serdeczny. Postać jubilata, cichego, skromnego pracownika, zapalającego się tylko na wspomnienie ukochanych jego studyów robiła wrażenie niezwykle sympatyczne na licznej publiczności.

Na jubileusz Ks. kard. Puzyny.

Książę biskup krakowski obchodzi jutro rzadki jubileusz ćwierćwiekowego piastowania godności biskupiej. Stan zdrowia Jego Eminencyi nie jest niestety taki, aby ta uroczystość mogła przybrać rozmiary odpowiadające Jego zasługom i Jego wysokiemu stanowisku. Mimo to jednak, cała dyecezya krakowska, a z nią kraj cały — zwraca swoje serdeczne życzenia w stronę naszej prastarej Stolicy biskupiej, gdzie godny następca św. Stanisława, Oleśnickiego, Maciejowskiego, Dunajewskiego i tylu innych mężów w narodzie zasłużonych sprawuje rządy pasterskie dostojnie, pracowicie i owocnie.

Niech więc i nam wolno będzie złożyć w tym dniu uroczystym jedynemu polskiemu Purpura'owi, któremu historya przyzna miano Odnowiciela katedry wawelskiej, tego drogocennego skarbca wielkich polskich tradycyi — nasze najszczersze życzenia.

Poniżej zamieszczamy szkic biograficzny X. Kardynała.

* * *

Arcypasterzowi krakowskiemu, Jego Em. Księciu Kardynałowi Puzynie, obchodzącemu w dzień Zwiastowania N. M. P. bieżącego roku srebrny jubileusz Swego biskupstwa, składają przywiązani Dyecezyanie i wszyscy świadkowie Jego budującego życia i niepospolitych zasług publicznych ofiarę swych uczuć i wdzięczności oraz gorące modlitwy na Jego intencye.

Jakkolwiek cisną się górne wyrazy hołdu dla Dostojnego Purpurata, odnowiciela katedry, apostoła dobrych obyczajów i natchnionego krzewiciela Wiary, to nie chcąc urazić Jego skromności, poprzestaniemy przy dzisiejszej uroczystości na podaniu kilku dat z Jego życia pełnego miłości Bożej i miłości kraju, tudzież przypomnieniu kilku jawnych dzieł, stanowiących zresztą tylko cząstkę Jego prac i cnót. Nakoniec wspominamy niektóre przynajmniej nauki Jego, które służą do odrodzenia naszego społeczeństwa, a których stosowanie w życiu byłoby najgodniejszem święceniem tego jubileuszu.

Jego Eminencya urodził się w r. 1842 w Gwoźdźcu jako syn Romana kniazia z Kozielska Puzyny, byłego majora wojsk polskich i Hortensyi z Dwernickich, córki słynnego jenerała Dwernickiego. Pierwsze nauki pobierał w bogobojnym i patryotycznym domu rodzicielskim, szkoły średnie odbywał w Stanisławowie i w konwikcie Piiata we Lwowie, gdzie złożywszy egzamin dojrzałości, podążył na studya prawnicze do Pragi, po których uzyskał we Lwowie dyplom doktorski. Z początku wstąpił do służby państwowej i w lwowskiej dyrekcyi skarbu doszedł do stopnia komisarza, atoli w latach siedmdziesiątych uderzony kilku ciosami boleści, zwrócił Swe serce jedynie ku służbie Bożej i w r. 1876, po rekolekcyach, odprawianych w Starej Wsi pod kierunkiem O. Jackowskiego, wstąpił do seminaryum duchownego w Przemyślu za rektoratu X. Skwierczyńskiego. — Wiódł życie umartwione i tak pilne w Teologii, że już pod koniec r. 1878 otrzymał święcenia kapłańskie z rąk X. biskupa Hirschlera. Prymicye celebrował w rodzinnym Gwoźdźcu, duszpasterstwo zaś począł sprawować, jako wikaryusz w Przeworsku. Rychło jednak, bo w r. 1880, powołany został na kanonię kapitulną przemyską i na trudne stanowisko wicerektora seminaryum duchownego. Tam odznaczył się gorliwością około wychowania alumnów. Ożywiał szczególnie nabożeństwo do Przenajświętszego Sakramentu i wystarał się, aby w kaplicy seminaryjskiej stale przechowywano Sanctissimum. Uporządkował i pomnożył bibliotekę seminaryum, ogłaszał konkursy na rozprawki pisane przez kleryków, zdolniejszych wysyłał na nauki do Rzymu i troszczył się o wszystkie ich potrzeby. Równocześnie zajmował się z narażeniem zdrowia odnowieniem kościoła katedralnego w Przemyślu. — Także już wówczas objawiał niezmordowany

zapał w misyach i rekolekcyach po całej dyecezyi.

Toteż w r. 1886 w sam dzień Zwiastowania N. M. P. podniesiony został do godności biskupiej, otrzymując sakrę z rąk kardynała Ledóchowskiego przy udziale arcybiskupa Schönborna z Pragi i arcybiskupa Sembratowicza ze Lwowa, w kościółku św. Jana Kantego przy Kollegium polskiem w Rzymie. Z tytułem arcybiskupa memfiteńskiego objął sufraganię lwowską za rządów arcybiskupa Morawskiego, oraz rektorat lwowskiego seminaryum duchownego. Tu w dalszym ciągu rozwijał podobną poprzedniej działalność. Ustawicznie wizytował rozległą archidyecezyę, zaprowadzał zbawienny zwyczaj misyi dla wszystkiego ludu, budował we wschodniej części kraju liczne liczne kaplice w wioskach oddalonych od kościołów parafialnych, nie szczędząc na to sił ani szczodrych datków i tak pobudzając innych do obrony religijności i narodowości. Pomiędzy innymi kościół w Gwoździcu wiele zawdzięcza Jego ofiarności. Gmach seminaryum przebudował i powiększył, przyczynił się do założenia małego seminaryum, a od wojskowości wyjednał plac wielce wartościowy pod kościół św. Elżbiety ku ogromnemu pożytkowi katolickiego Lwowa.

Dn. 7 października r. 1894 mianowany biskupem krakowskim, ogłoszony w konsystorzu papieskim 22 stycznia 1895 roku, 17 lutego tegoż roku odbył uroczysty ingres w katedrze na Wawelu. Rychło potem utytułowany od cesarza księciem, a w parę lat później kreowany przez Leona XIII. kardynałem na konsystorzu dn. 15 kwietnia 1901, otrzymał kapelusz kardynalski dn. 9 czerwca 1902. Niezapomniane to były dla uczestników owe obchody na Watykanie wśród wspaniałego ceremoniału i śpiewów, gdy papież wkładał Najdostojniejszemu rodakowi naszemu odznaki najwyższej po sobie godności, z wezwaniem do gotowości na męczeństwo za podwyższenie Wiary Świętej, za pokój chrześcijaństwa i za wzrost i nienaruszalność Swiętego Kościoła Rzymskiego. Następnie Jego Eminencya objął w posiadanie Swój kościół tytularny w Rzymie, poświęcony św. Witalisowi, Gerwazemu i Protazemu. Starożytna ta Bazylika, stojąca w środku miasta, wzniesioną została jeszcze około r. 400 przez patrycyuszkę Westynę, a jest ozdobiona piękną tradycyą i sztuką. Serya kardynałów tego tytułu mieni się od imion papieży i świętych. Bezpośrednimi poprzednikami kardynała Puzyny byli tam: Hassoun, sławny z obrony katolicyzmu patryarcha ormiański. Massaja, kapucyn, świątobliwy misyonarz afrykański i Dunajewski, książę-biskup krakowski.

Jego Eminencya jest członkiem czterech Kongregacyi: Konsysystorza, Zakonów, Indeksu i Nauk.

Na stolicy krakowskiej jaśnieje Jego Eminencya wszystkimi przymiotami dobrego pasterza. Nie ma sprawy katolickiej, którejby się z zaparciem siebie nie oddawał. Błysnęły znowu wszystkie Jego dawne zalety i ciche i historycznej wagi, a wszystkie trudności chrześcijańskim umysłem zwyciężając, dokonał Jego Eminencya zaiste wiele, i to w najrozmaitszych dziedzinach. Oto szereg przykładów:

Katedra krakowska podźwigniętą jest z zaniedbania, na długie stulecia wzmocniona i upiększona nowymi nabytkami. Pod mecenatem Jego Eminencyi zjawiły się dawne i świeże malowidła, witraże, zazdrość u obcych budzące, piękne sarkofagi Jadwigi, Warneńczyka i innych. Srebrnemi lampami wiecznie oświecony grób św. Stanisława, a relikwie błg. Wincentego Kadłubka w srebrnej trumience na ołtarz wyniesione. Wytworne światło, czystość i służba nastała w naszej najczcigodniejszej świątyni. A dalsza restauracya katedry wciąż naprzód się posuwa. To wszystko pod okiem, za namową i kosztem Jego Eminencyi, który prawdziwie jest „maxima pars" tego świetnego dzieła. On to, zasięgając artystycznych rad różnych znawców sztuki, powołał rzeźbiarza Madeyskiego, nakłonił do fundacyi Lanckorońskiego i Radziwiłłów, a Sam doglądał robót i hojnie łożył z niewielkich swych funduszów. Przeszło półtora miliona koron obrócono dotychczas na odnowienie katedry.

Każdy miłośnik sztuki potrafi też ocenić wysokie kulturalne znaczenie Muzeum dyecezyalnego, założonego w roku 1907 i Komisyi artystycznej dla sztuki kościelnej, utworzonej w roku 1910.

Jak wszędzie, tak i w Krakowie dba Jego Eminencya pieczołowicie o seminaryum duchowne. Dzięki Jemu powstał nowy, okazały budynek seminaryum większego, zapanował duch coraz ścislejszej karności i nauki, powstało 1 września 1895 małe seminaryum dla pobożnej i pilnej młodzieży gimnazyalnej, bursa im. św. Jana Kantego, — którą prawie własnym sumptem utrzymuje i na które to cele ustąpił z uszczerbkiem swych dochodów skrzydło pałacu biskupiego.

Dbając o splendor stolicy krakowskiej,— przywrócił w r. 1899 starodawną sufraganię tutejszą i odzyskał dobra tynieckie. W Tyńcu własnym kosztem odnowił fasadę kościoła pobenedyktyńskiego i pokrył go dachówką; opatówkę też odnowiwszy, przeznaczył na letnie mieszkania dla kleryków, których tam również ze swoich funduszów utrzymuje; ufundował szkołę pod kierownictwem Sióstr Felicyanek, a karczmę rozebrał.

Dla ubogich miłosiernym jest jałmużnikiem, co miesiąc setki koron dla nich przeznaczając ze swojej szkatuły. Misyonarzem, miłośnikiem ludu, opiekunem duchowieństwa jest gorącym. Szerzy usilnie kult patronów Polski, zwłaszcza św. Stanisława Bisk. męczennika i błog. Wincentego Kadłubka, o którego kanonizacyę się stara. Skwapliwie szczepi Bractwo wstrzemięźliwości i inne stowarzyszenia pobożne. Sam też aż do wyczerpania zdrowia udziela się na wszystkie zebrania katolickie i posługi duchowne.

Listy pasterskie Jego Eminencyi, zamieszczone w Notificationes i głoszone z kazalnic, są poważnym działem naszej literatury kościelnej i w skuteczności swej błogosławione. Arcypasterz nasz zaleca w nich nabożeństwo do Najśw. Sakramentu, wskazuje w Eucharystyi ratunek na poniżenie, zatwardziałość i słabość ducha, a płynącą stamtąd pomoc w modlitwie, pracy, cierpieniu, w życiu rodzinnem i społecznem. Wzywa do Stołu Pańskiego i Adoracyi. Kładzie nacisk na zasadę miłości Boga i bliźniego. Nawołuje do jedności i pobożności w rodzinach, nakazuje staranie o naukę wiary, o katechizacyę i czytania nabożne. Zachęca do pracy społecznej, a wśród niej zaznacza ważność Tow. św. Wincentego à Paulo, które zapobiegając nędzy, dodaje ubogim serdeczną pociechę i pożałowanie. Krzyż jest tajemnicą sprawiedliwości i miłosierdzia. Popiera i pragnie rozpowszechnienia prasy i piśmiennictwa katolickiego. Troszczy się także o wiernych zamiejscowych, o wychodźców, którym odradza opuszczanie ziemi ojczystej, a w razie tej konieczności żąda przynajmniej zwrócenia się do proboszczów miejsca pobytu i sprawozdań do tutejszych duszpasterzy. Wogóle pisma Jego Eminencyi zawierają mnóstwo pierwszorzędnych wskazówek w kwestyach ogólnych i specyalnych, a podanych zawsze słowami prostemi i namaszczonemi.

Niechaj tedy Bóg zachowuje nam i wspomaga Jego Eminencyę, któremu ten skromny hołd jubileuszowy składamy, znacznie gorącością ducha pomnożony.

Dr Kazimierz Lubecki.

Cholera a wystawa w Rzymie.

Rzym, dn. 19 marca.

Od kilku dni zabierałem się do napisania dla „Głosu Narodu" paru słów z Wiecznego Miasta. Czas schodził na zwiedzaniu dawnych, dobrze znajomych pamiątek i dziwów tutejszych, a na liście do „Głosu", jak wyrzut sumienia, znajdował się tylko tytuł w dwóch słowach: „Szanowna Redakcyo!" To chyba za mało! Wreszcie teraz spieszę, by na prędce parę spostrzeżeń i wrażeń Czytelnikom Waszego pisma udzielić.

Wszystko tu żyje pod znakiem Wystawy 50-letniego zjednoczenia Królestwa Włoskiego. Burzy się całe kompleksy kamienic, rozszerza się wąskie ulice. Prawie przez noc powstają nowe restauracye, teatrzyki, kawiarnie — jak to mówią — z papieru. Naturalnie wobec ubóstwa Włoch — wszystko to robi się na kredyt i na rachunek obcokrajowców, którzy według przekonania Włochów powinni tłumnie na wystawę i na wszystkie uroczystości jubileuszowe do Rzymu pospieszyć.

I bodaj czyby tak nie było, gdyby nie jedno ale, fatalne. Do niedawna jeszcze nasze dzienniki podawały wiadomości o cholerze we Włoszech. Nagle wszelkie wiadomości o cholerze ucichły. Zdawaćby się mogło, że się cholera wystawy przelękła. Tymczasem publiczną to jest tajemnicą, że nietylko w okolicy Rzymu i wogóle w całych Włoszech środkowych i południowych, ale i w samym Rzymie cholera grasuje na dobre. Nietylko sama cholera. Jak mówią nie brak tu tyfusu i nagminnej influency. I choroby te nietylko nie słabną, ale się ciągle wzmagają, co każdy łatwo zrozumie, jeżeli miał względną przyjemność przypatrzeć się tutejszym porządkom i słynnej czystości włoskiej.

Rząd opłaca się grubo dziennikom włoskim i korespondentom pism zagranicznych, aby o panujących tu chorobach nie pisali, a cenzura nie przepuści żadnej o nich wiadomości. Jednak nie na wiele się to przydało. Stali bywalcy w Rzymie wiedzą dobrze, co się święci; publicznie się o tem mówi, że z wiosną tutejszą cholera jeszcze bardziej się wzmoże. To też napływ gości w innych latach o tym czasie tłumny — w roku bieżącym zeszedł do minimum.

Wczoraj byłem w jednym z największych tutejszych banków. Kasyer jego mówił mi, że o 90 procent jest o tym czasie mniej interesantów obcokrajowców, niż w latach poprzednich. W pierwszym tutejszym hotelu dawniej trzeba było na kilka dni naprzód o tym czasie zamawiać miejsce, gdyż był on stale przepełniony, a dziennie płaciło się słono, bo 25 franków. Dzisiaj hotel stoi prawie pustką, a dziennie płaci się 12 franków.

Należy tedy przestrzedz mających ochotę w tym roku jubileuszowym przybyć do Rzymu, aby sobie tymczasem odmówili tej przyjemności. Na jakąś chorobę człowiek musi umrzeć, ale nie koniecznie na cholerę czy dyfteritis we Włoszech.

Tyle tymczasem; niebawem napiszę nieco szczegółowiej o tutejszych stosunkach.

X. J.

Miasta galicyjskie na zasadzie spisu ludności.

Największem miastem po Lwowie i Krakowie jest Przemyśl, liczy teraz 46.029 mieszkańców (bez załogi wojskowej), w r. 1900 miał 38.781. Po nim idzie Kołomyja z 38.808 (w r. 1900—32.328), trzecie miejsce zajmuje obecnie Drohobycz z 35.865 mieszkańców, gdy przed 10 laty stał dopiero na szóstem miejscu.

Następnie idą: Tarnów z 35.471 (w r. 1900 29.265), Tarnopol 32.327 (28.691), Stanisławów 30.150 (27.013), Stryj 29.025 (2.580?), Nowy Sącz 24.488 (15.149), przyłączono gminę Załubińcze, Rzeszów 23 894 (12.714) przyłączono gminy Drabiniówka i Staromieście, Podgórze 22.003 (17.673), Jarosław 21.087 (17.696), Sambor 19.919 (16.268), Brody 17.532 (16.473), Buczacz 14.240 (11.755), Gródek Jagielloński 12.926 (11.237), Śniatyn 12.440 (11.500), Brzeżany 12.243 (11.641), Sokal 11.615 (9.608), Złoczów 11.461 (10.143), Bochnia 10.290 (9.380), Sanok 10.223 (5.761), Jaworów 10.204 (9.838), Jasło 10.033 (6.570), Biała 8.650 (8.256), Żółkiew 8.577 (8.017), Trembowla 8.568 (8.283), Wadowice 7.118 (5.786), Wieliczka 7.116 (6.292), Gorlice 6.942 (6.436), Krosno 5.538 (4.409).

Poza Drohobyczem podobnie silny wzrost w ciągu tego dziesięciolecia, okazał Sanok, dalej Jasło, Tarnów, Tarnopol, Kołomyja i t. d.

Z podanych w dalszym ciągu 141 miejscowości, w 27 ludność bezwzględnie się zmniejszyła. Są to miejscowości następujące: Sokołów w pow. kolbuszowskim, ubytek 645; Horodenka (—359), Bolechow w pow. doliniańskim (—313), Dukla w pow. krosieńskim (—284), Grzymałów w pow. skałackim (—280), Bohorodczany (—258), Podhajce (—258), Ropczyce (—257), Uhnów w pow. Rawa Ruska (—250), Monasterzyska w. pow. buczackim (—200), Ulanów w pow. niskim (—187), Peczeniżyn (—171), Mikulińce w pow. tarnopolskim (—164).

Dalej następują z ubytkiem ludności: Ujście Solne w pow. bocheńskim, Założce w pow. brodzkim, Czortków i Jagielnica (w czortkowskim), Krakowiec w pow. jaworowskim, Leżajsk w pow. łańcuckim, Szczerzec w pow. lwowskim, Tyczyn w pow. rzeszowskim, Rymanów w pow. sanockim, Baranów w pow. tarnobrzeskim, Budzanów w pow. trembowelskim, Zaleszczyki, Pomorzany w pow. zborowskim, wreszcie Żurawno w pow. żydaczowskim.

Z miejscowości, w których ludność znacznie się powiększyła, wymienić przedewszystkiem należy: Tustanowice, w których ludność podniosła się z 4334 w r. 1900 na 12 075. Jestto najwyższy wzrost ze wszystkich miejscowości, na co wpłynął nadzwyczajny rozwój przemysłu ropnego w tej miejscowości.

Borysław okazał już mniejszy znacznie wzrost, bo z 11.631 w roku 1900 na 15.136. Ludność Turki wzrosła w tym czasie z 6 210 głów na 10.948, ludność Kosowa z 3.105 na 5.536, Lubaczowa (w pow. cieszanowskim) z 3.543 na 6.470 głów, Oświęcima z 6.841 na 10.117, ludność Jaworzna z 9.259 na 13.179. Silny wzrost w ostatnich dwu miejscowościach jest wyrazem wzrastającego ruchu przemysłowego w Zagłębiu krakowskiem.

Ludność Nowego Targu wzrosła w tym czasie z 6.535 na 9.173, ludność Zakopanego z 5.624 na 7.922, co stwierdza silny rozwój miejscowości klimatycznej. Inne zdrojowiska podobnego rozwoju nie wykazują.

Należy w końcu wymienić Delatyn, w pow. Nadwórna, którego ludność podniosła się z 6.097 na 7.916, Rawę Ruską (8.589 i 10.528), Dębicę (3.185 i 4.664), Tyśmienicę w pow. tłumackim (7.992 i 10.139), wreszcie Zbaraż, w którym ludność podniosła się z 8.393 w r. 1900 na 9.998 w r. 1900.

Inne miejscowości wykazują przyrost normalny.

Kandydatury kolejarskie do Rady miejskiej.

Jak wiadomo, postanowili urzędnicy kolejowi przyłączyć się do akcyi wyborczej Związku ekonomicznego i mają — na mocy ułożonego klucza — otrzymać 2 miejsca dla swych kandydatów. Dotychczas jednak nie ustalił komitet kolejarski osoby kandydatów, jak już o tem onegdaj donosiliśmy.

Jedno jest tylko pewnem, że urzędnicy kolejowi administracyjni, gorzej płatni i wymagający z tego powodu specyalnej opieki, żądają, by jeden z kandydatów wybranym został z ich grona i to kandydat, któryby bronił interesów ekonomicznych średniej warstwy urzędników kolejowych śmiało i otwarcie, choćby to się czynnikom obecnie rządzącym w Radzie miejskiej nie zawsze podobało.

W tym celu zgłosiło około 250 urzędników kolejowych z dyrekcyi i ze stacyi kandydaturę rewidenta kolejowego p. Tadeusza Tabaczyńskiego, którego dotychczasowa praca na polu społecznem i ekonomicznem daje zupełną gwarancyę, że nowe obowiązki radzieckie spełniać będzie ku pożytkowi swoich wyborców oraz całego miasta.

Kandydatura ta cieszy się uznaniem i u reszty urzędników kolejowych, tak prawników jak i techników, a co więcej, jest nadzieja, że i inne grona wyborców z kuryi inteligencyi poprą ją również.

Pan Tabaczyński znanym jest ogółowi mieszkańców naszego miasta jako energiczny pracownik na niwie społecznej, w Towarzystwie Szkoły Ludowej, różnych towarzystwach etycznych i politycznych itd.

W razie przyjęcia kandydatury p. Tabaczyńskiego przez ogólny komitet urzędniczy, przyjmą urzędnicy administracyjni (a tych jest między kolejarzami większość) drugiego kandydata przedstawionego im przez grono pracowników urzędnika konceptowego i poprą go zgodnie przy wyborach.

Byłoby zatem bardzo wskazanem, aby komitet uznał racye urzędników administracyjnych i spełnił ich życzenia.

Kolejarze krakowscy.

Ruch wyborczy.

W przyszłym tygodniu ma się odbyć zebranie wyborców inteligencyi wolnych zawodów, które rozpocznie wykład red. Kazimierza Bartoszewicza na temat: „Czy potrzebna i jaka jest polityka w Radzie miejskiej".

* * *

Z Koła mieszczańskiego otrzymujemy następujący komunikat:

W dniu 23 b. m. odbyło się w Kole mieszczańskiem posiedzenie ściślego komitetu przedwyborczego, na którem przewodniczący komitetu p. Piotr Kosobucki złożył sprawozdanie z akcyi wyborczej z kuryi rękodzielniczej.

A· P. CZECHOW.

Tajny Radca.

Tłom. z rosyjskiego G. Wędrychowski.

2

Dlaczego proch? Prawdopodobnie pojęcie o generale kojarzyło się w mej głowie nieodłącznie z armatami i prochem. Rano, dziesiątego maja, gdym się obudził, niania moja oznajmiła mi szeptem, że „wujcio przyjechał". Ubrałem się szybko i umywszy się na prędce, nie zmówiwszy pacierza, wybiegłem z sypialni. W sieni napotkałem wysokiego, tęgiego pana, o modnych bokobrodach i w eleganckim paltocie. Omdlewając ze strachu bogobojnego i przywodząc sobie na pamięć ceremoniał ułożony przez matkę moją, zbliżyłem się do owego pana, szastnąłem nogami, złożyłem niski ukłon i chciałem go pocałować w rękę, lecz pan ten nie zezwolił na to i oznajmił że nie jest moim wujem, ale tegoż kamerdynerem Piotrem. Wygląd tego Piotra, odzianego daleko wykwintniej, niż ja i Pobiedimskij, wywołał zdumienie moje, które nie opuściło mię, prawdę powiedziawszy i po dziś dzień: czyliż naprawdę tacy stateczni, szanowni ludzie, o rozumnych i poważnych twarzach mają być lokajami? I czemu to tak się dzieje?

Piotr powiedział mi, że wuj jest z matką w ogrodzie. Popędziłem tedy do ogrodu.

Natura, nie znająca wcale historyi rodu Gundasowych i rangi mego wuja, czuła się daleko swobodniejszą i niekrępowaną ode mnie. W ogrodzie panował zgiełk, jaki zdarza się słyszeć tylko na jarmarkach. Niezliczone kosy, przelatując w powietrzu lub podskakując po ścieżkach z krzykiem i hałasem uganiały się za chrząszczami. W krzakach bzu, które swemi delikatnemi i wonnemi gałązkami ukwieconemi dotykały twarzy, zwijały się wróble. Gdzie się tylko było obrócić, zewsząd dochodziły gwizdania wilgi, piski dudków i żołn. Kiedyindziej byłbym się puścił na łowy koników polnych lub też zacząłbym rzucać kamieniami na wronę, siedzącą na niewysokiem kopcu pod osiną i przekrzywiającą na wszystkie strony swój tępy dziób, ale teraz nie czas był na swawolenie. Serce biło mi gwałtownie, a w żołądku uczuwać się dawał chłód: przygotowywałem się do ujrzenia człowieka ze szlifami, z obnażoną szablą i ze strasznemi oczyma!

Lecz proszę sobie wyobrazić moje rozczarowanie! Obok mojej matki przechadzał się szczuplutki, niskiego wzrostu elegant w jasnem jedwabnem ubraniu i w białej czapce. Z włożonemi do kieszeni rękoma, z podniesioną do góry głową, co chwila wysuwając się przed matkę, wydał mi się całkiem młodym jeszcze człowiekiem. W całej jego postaci tkwiło tyle ruchu i życia, że zdradziecką starość mogłem dopiero dostrzedz wówczas, gdym się przybliżył z tyłu i spojrzawszy na brzegi czapki, ujrzałem srebrzące się z pod niej przystrzyżone krótko włosy. Zamiast powagi i generalskiej ociężałości, zauważyłem prawie młodzieńczą ruchliwość; zamiast kołnierza, podrzynającego nosy — ujrzałem zwykły, niebieski krawat. Matka i wuj spacerowali po ścieżce, rozmawiając ze sobą. Zbliżyłem się zwolna do nich z tyłu i oczekiwałem, żeby się które z nich obejrzało.

— Jakżeż tu zachwycająco u Ciebie Klaudio! — mówił wuj. — Jak tu przyjemnie i dobrze! Gdybym był wiedział dawniej, że tu u Ciebie tak rozkosznie, nigdy nie byłbym jeździł za granicę.

Wuj nachylił się szybko i powąchał tulipany. Wszystko, co tylko widział, wzbudzało jego zachwyt i zaciekawienie, zupełnie tak, jakby nigdy w życiu nie widział ani ogrodu, ani dnia słonecznego. Dziwny ten człowiek poruszał się, jak na sprężynach i mówił bezustannie, nie pozwalając matce powiedzieć ani słówka. Nagle na zakręcie ścieżki z poza bzu ukazał się Pobiedimskij. Pojawienie jego było tak niespodziewanem, że wuj wystraszył się, drgnął i cofnął się o krok w tył. Tym razem nauczyciel mój odziany był w swoją zarzutkę z szerokimi rękawami, w której podobny był do wiatraka. Minę miał majestatyczną i uroczystą. Przycisnął po hiszpańsku kapelusz do piersi, postąpił o krok naprzód ku wujowi i złożył mu pokłon taki, jaki składają markizowie w melodramatach: naprzód i trochę w bok.

— Mam zaszczyt przedstawić się Waszej ekscelencyi — wypowiedział głośno — jestem pedagogiem i nauczycielem siostrzeńca Waszej ekscelencyi, byłym słuchaczem instytutu weterynaryi, szlachcicem i nazywam się Pobiedimskij!

Uprzejmość tego rodzaju ze strony nauczyciela spodobała się bardzo mej matce. Uśmiechnęła się i w milczeniu oczekiwała, że on powie jeszcze coś mądrego, ale nauczyciel mój spodziewając się, że na jego wspaniałe przemówienie nastąpi również majestatyczna odpowiedź, t. j. iż po generalsku odpowiedzą mu „hm" i wyciągną do niego dwa palce, zażenował się mocno i onieśmielił, gdy wuj roześmiał się uprzejmie i uścisnął mocno jego dłoń. Wybąknął jeszcze coś bez związku, zakaszlał i oddalił się.

— No i czy to nie pyszne? — roześmiał się wuj. — Spojrzyj tylko: przywdział „rozmachajkę" i myśli, że jest niesłychanie mądrym człowiekiem! Podoba mi się to, dalibóg!... Bo ileż w niej, w tej głupiej „rozmachajce", młodej pewności siebie, życia! A cóż to za chłopiec? — zapytał, obejrzawszy się i zobaczywszy mię za sobą.

— To mój Andriuszeńko — przedstawiła mię mama, rumieniąc się. — Moja pociecha.

— Szastnąłem nogami po piasku i ukłoniłem się nisko.

— Zuch chłopiec... Zuch chłopiec... mruknął wuj, odejmując od warg moich rękę i głaszcząc mię po głowie. Na imię ci Andriusza? Tak, tak .. no tak... dalibóg... Uczysz się? Mama, przesadzając i przeceniając, jak wszystkie matki, moje postępy w naukach i dobre sprawowanie, wychwalała mię, ja zaś szedłem koło wuja i zgodnie z ułożonym ceremoniałem nie przestawałem składać ukłonów. Kiedy już mama rozpoczęła zarzucać wędkę, zmierzając ku temu, iż z mojemi znakomitemi zdolnościami nie szkodziłoby wcale, gdybym dostał się na koszt rządowy do korpusu kadeckiego i kiedy znowu, stosownie do ceremoniału, miałem rozpłakać się i prosić wuja o protekcyę, wuj przystanął nagle i aż rozłożył ręce z podziwu.

— Patrzajcie państwo! Cóż to takiego? — zawołał.

Wprost ku nam zmierzała tą ścieżką Tatjana Iwanowna, żona Fiodora Piotrowicza, naszego rządcy. Niosła białą, wykrochmaloną spódnicę i długą deskę do prasowania. Przechodząc koło nas, spojrzała nieśmiało z pod spuszczonych powiek na gościa i zapłoniła się.

— Godzina od godziny nie lżejsza... — wycedził wuj przez zęby, z lubością spoglądając za oddalającą się Tatjaną. U ciebie, moja siostro, co krok to niespodzianka... Dalibóg.

— Ona jest w istocie krasawicą .. — rzekła matka. Fiodora wyswatano z nią w miasteczku... o sto wiorst od nas... Tatjanę Iwanownę nie każdy nazwałby krasawicą. Była to malutka, pulchniutka kobiecina, licząca około 20 lat, miała dobrą figurę, była czarnobrewa, zawsze rumiana i powabna, ale w całej jej twarzy i w całej jej postaci nie było ani jednego śmiałego pociągnięcia, na których mogłoby się zatrzymać oko, zupełnie jakby naturze, gdy ją stwarzała, zabrakło natchnienia i pewności siebie. Tatjana Iwanowna była nieśmiała, wstydliwa i obyczajna, chodziła wolno i spokojnie, była małomówną, rzadko się śmiała, a całe jej życie było równie spokojne i płaskie, jak jej oblicze i gładko przylizane włosy. Wuj przymrużał oczy, patrząc za nią i uśmiechał się. Mama wpatrzyła się bacznie w jego twarz uśmiechniętą i spoważniała.

— A brat, mimo to nie ożenił się! — westchnęła.

— Nie, nie ożeniłem się...

— Dlaczegóż? — zapytała po cichu mama.

— Jakże ci to powiedzieć... Życie tak się jakoś układało. Za młodu zanadto byłem zapracowany, nie było czasu żyć, a kiedy się życia zapragnęło — obejrzałem się, ale na karku już pięćdziesiątka zaciążyła. Nie zdążyłem! Zresztą, mówić o tem... przykro. Matka i wuj westchnęli oboje razem i poszli dalej, ja zaś zostałem w tyle i pobiegłem szukać mego nauczyciela, aby podzielić się z nim wrażeniami. Pobiedimskij stał na środku podwórza i poważnie wpatrywał się w niebo.

— Widać odrazu, że to człowiek rozwinięty! — rzekł, pokręciwszy głową. Spodziewam się, że się zrozumiemy.

Po upływie godziny przyszła do nas matka.

— Mam, moi drodzy, kłopot! — jęła mówić zadyszana. Brat przyjechał z lokajem, a ten lokaj taki, że niech Pan Bóg broni, ani do kuchni go dać nie można, ani też w przedpokoju umieścić, tylko trzeba mu koniecznie przeznaczyć osobny pokój. Głowę tracę, co tu począć! Chyba już moje dzieci, przeniesiecie się do oficyny na ten czas, do Fiodora? Wasz zaś pokój zająłby lokaj, co?

Odpowiedzieliśmy zupełną zgodą, gdyż mieszkać w oficynie było nam dogodniej, niż we dworze, pod okiem mamy.

— Kłopot i tyle! — mówiła matka. — Brat powiedział, że będzie obiadował nie w południe lecz o godzinie 7-ej po stołecznemu. Poprostu z tych kłopotów głowę całkiem straciłam. Przecież do godziny 7-ej cały obiad się w piecu wysuszy. Doprawdy, że mężczyźni nic a nic się nie rozumieją na gospodarstwie, choć to niby mają wielki rozum. Wypadnie w ten sposób gotować dwa obiady. Wy, moje dzieci, jadajcie po dawnemu w południe, ja zaś stara, dla miłości rodzonego brata, wytrzymywać już będę do godziny siódmej.

Matka westchnęła następnie głęboko, zaleciła mi przypodobać się wujowi, którego Bóg zesłał dla mego szczęścia i pobiegła do kuchni. Tego samego dnia ja i Pobiedimskij przenieśliśmy się do oficyny. Umieszczono nas w pokoju przechodnim, pomiędzy sienią a sypialnią rządcy.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Następnie przewodniczący ścisłego komitetu p. Stefan Iglicki przedłożył sprawozdanie z odbytych posiedzeń subkomitetu przedwyborczego i przedstawił kandydatów zgłoszonych i proponowanych przez subkomitet z kuryi rękodzielniczej.

Kandydatami są: Drozdowski Stanisław, Bialik Józef, Stachowski Stanisław, Kosobucki Piotr, Siemek Zygmunt, Repetowski Piotr, Szufa Ludwik i Wajda Wincenty.

Kandydaci ci będą przedstawieni ogólnemu komitetowi do uchwały z koła rękodzielniczego, z koła małej własności i z koła wielkiej własności.

Posiedzenie ogólnego komitetu, który załatwi sprawę proponowania kandydatów odbędzie się w najbliższych dniach.

* * *

Dnia 23 b. m. wieczór odbył się wiec wyborców pocztowych z koła inteligencyi, celem porozumienia się nad postawieniem z grona swego kandydata do Rady miejskiej. Przybyło przeszło 140 wyborców. Wiec zagaił imieniem zwołującego Komitetu wyborczego, starszy kontrolor pocztowy Knycz, poczem przystąpiono do wyboru prezydyum.

Na przewodniczącego wiecu powołano jednomyślnie p. Kautego, na wiceprezesa p Halucha, zaś na sekretarzy pp.: Forysia i Wachala.

Po wyborze zabrał głos radca dworu p. Maryan Biliński i złożył obszerne sprawozdanie z czynności wyborczego Komitetu urzędniczego, zarazem skreślił jego stanowisko aż do ostatniej chwili. Mowę p. radcy dworu przerywano gorącymi oklaskami, albowiem tą bezinteresowną i niestrudzoną pracą, stał się łącznikiem i rzecznikiem solidarności wszystkich urzędników. Równocześnie się jednak zastrzegł, że wobec różnych pogłosek, pojawiających się w pismach, jakoby dla zaspokojenia swojej własnej ambicyi, jak niemniej dla karyery, do Rady miejskiej o mandat się starał, oświadczył p. Biliński, że kandydatury swej faktycznie do Rady miasa nigdy nie stawiał, a nawet gdyby był obecnie proszony do postawienia takowej z grona pocztowców, a w razie postawienia jej, nie przyjmie.

Po przedstawieniu zgromadzonym kandydatów na radców do Rady miejskiej, każdy z tychże skreślił swoje stanowisko wobec postulatów urzędnictwa i nadchodzącej reformy wyborczej do Rady miejskiej na podstawie tajnego głosowania, desygnowano na radcę miejskiego z grona pocztowców jednego ze starszych oficyałów pocztowych, kandydat liberalny otrzymał tylko 15 głosów.

Następnie na wniosek przewodniczącego wiecu p. Kautego, wyrażono radcy dworu p. Bilińskiemu za jego bezinteresowną pracę dla dobra urzędników, podziękowanie i wyrazy gorącej sympatyi przez powstanie z miejsc i oklaski.

Nakoniec wypada nadmienić, że pierwszy punkt porządku dziennego, a mianowicie uchwały powzięte olbrzymią większością głosów wiecowników bezwzględnie i solidarnie obowiązują wszystkich pocztowców.

Wiec zakończono o godzinie pierwszej w nocy.

[illegible]
Kupujcie tylko u chrześcijan!

KRONIKA.

KALENDARZYK ASTRONOMICZNY. Wschód słońca rozpocznie się jutro o godzinie 5 minut 34, zachód przypada o godz. 5 minut 58; długość dnia godzin 12 minut 24.

KALENDARZYK KOŚCIELNY. — Jutro w sobotę Zwiast. N. M. P., pojutrze w niedzielę Jana p.

Kraków, dnia 24 marca

Katedra nasza na Wawelu, jak i cała dyecezya krakowska święci w dzień Zwiastowania N. Maryi Panny uroczystość niezwyczajną, bo 25-tą rocznicę konsekracyi biskupiej Jego Eminencyi X. kardynała Arcypasterza naszego. — Dopełnił tejże konsekracyi dnia 25 marca 1886 śp. X. kardynał Ledóchowski w kościele Kollegium polskiego w Rzymie.

Sumę z wystawieniem N. Sakramentu celebrował będzie w sobotę Najprzew. X. biskup Nowak, kazanie wypowie X. prof. Jan Masny; po Sumie będzie „Te Deum". Oby mury świątyń naszych napełniły się wiernymi przystępującymi do Stołu Pańskiego i modlącymi się w intencyi Najdostojniejszego Jubilata.

Z Uniwersytetu. Dziekani poszczególnych fakultetów oznajmili tym akademikom, którzy znajdują się obecnie w śledztwie dyscyplinarnem z powodu udziału w awanturach strajkowych, że nie mogą przyjąć ich wpisów na bieżące półrocze, dopóki śledztwo nie zostanie ukończone.

Definitywną odpowiedź, czy zostaną na Uniwersytet przyjęci, czy nie, otrzymają ci akademicy dopiero przy końcu kwietnia.

Wczorajszy „Naprzód" przyniósł następującą wiadomość:

„Deputacyi młodzieży, w skład której wchodzili akademicy: Przybylski („Promień"), Swidwiński („Spójnia") i Ulrych („Znicz"), oświadczyli imieniem senatu pp. rektor Witkowski i dziekan Wróblewski, że 8 akademików będzie relegowanych, a to na podstawie ich własnych zeznań".

„Naprzód" opsypuje przy tej sposobności profesorów, a zwłaszcza prof. Rostworowskiego obelgami, imputując im, że wyłudzili od studentów zeznania, aby ich potem ukarać relegacyą! Pomijając już okoliczność, że socyalistyczny organ podsuwa młodzieży możność składania fałszywych zeznań, to sama napaść na profesorów, połączona z niedwuznacznemi pogróżkami, jest oczywiście dalszym ciągiem akcyi zmierzającej do narzucenia naszej wszechnicy prądów i dążeń niemających nic wspólnego z nauką.

Z elektrowni miejskiej. Wczoraj odbyło się posiedzenie komitetu wykonawczego komisyi gazowo elektrycznej pod przewodnictwem prezydenta Dra Leo. Na podstawie referatu radcy miejskiego Maywalda, dyrektora elektrowni i dyrektora wodociągu uchwalono przedstawić komisyi, a następnie Radzie miejskiej wnioski dotyczące powiększenia sprawności urządzeń elektrowni miejskiej.

Krajowy Związek Izb rękodzielniczych i stowarzyszeń przemysłowych został zaproponowany w Krakowie w grudniu u. r., o czem w swoim czasie naszych czytelników informowaliśmy. W dniu 11 grudnia z. r. zjechali się do Krakowa reprezentanci Izb rękodzielniczych i stowarzyszeń przemysłowych z okręgu krakowskiej Izby handlowej i przemysłowej i w lokalu Izby rękodzielniczej „na Kotłowem" uchwalili statut tego Związku.

Jak się teraz dowiadujemy, wszystkie prace około wykończenia operatu założenia tego Związku zostały już przeprowadzone, a projekt statutu wraz z odnośnymi aktami został już przedłożony namiestnictwu do zatwierdzenia.

Dla informacyi podajemy, że utworzenie tego Związku było jednym z najważniejszych postulatów tutejszych rękodzielników i jest wynikiem przeszło 40-letniej ich pracy i zabiegów. Instytucya ta będzie reprezentowała około dwadzieścia tysięcy rękodzielników rozmaitego autorytetu, zamieszkałych w okręgu krakowskiej Izby handlowej i przemysłowej, obejmującym 32 powiaty polityczne. Do Związku tego będzie należało około trzysta stowarzyszeń przemysłowych, do których wyżej powołana liczba 20.000 rękodzielników należy jako członkowie. Dotychczas przystąpiły już do tego Związku Izby rękodzielnicze w Krakowie, Nowym Sączu, Rzeszowie i Tarnowie a nadto rozmaite stowarzyszenia nie należące do żadnego związku z miast: Andrychów, Baranów, Biała, Bobowa, Chrzanów, Ciężkowice, Czudec, Dębica, Dobczyce, Gorlice, Grybów, Jordanów, Kańczuga, Kęty, Krzeszowice, Łańcut, Mielec, Mszana Dolna, Piaski Wielkie, Pilzno, Podgórze, Ropczyce, Rupnik, Strzyżów, Wadowice, Wieliczka, Wojnicz, Zakopane, Żabno i Żołyń — razem 30 miast a 56 stowarzyszeń.

Potężna ta instytucya o szerszym zakresie działania, powiększy ilość istniejących w kraju pożytecznych instytucyi o wyższych celach i stanie się bezsprzecznie orędowniczką wszystkich spraw obchodzących ogół stanu rękodzielniczego w kraju a tem samem wszyscy rękodzielnicy zapomocą tego Związku znajdą zapewne u odnośnych władz lepszy posłuch aniżeli to było dotychczas.

Z naszej strony ślemy pod adresem krakowskiej Izby rękodzielniczej, jako inicyatorki założenia tego Związku, życzenia jak najlepszego rozwoju założonej instytucyi i wyrażamy nadzieję, że sprawa zatwierdzenia przedłożonych już statutów nie będzie w namiestnictwie zalegała zbyt długo, ale że władza ta, której reprezentant miał sposobność już niejednokrotnie zapewnić sfery rękodzielnicze o swej życzliwości, rychłem i przychylnem załatwieniem tej sprawy przyjdzie rękodzielnikom w pomoc.

W sprawie ścisku w kościele N. P. Maryi otrzymujemy następujące uwagi:

Świątynia Maryacka należy niewątpliwie do najliczniej uczęszczanych przez Krakowian i lud okoliczny. Nie tylko w święta uroczyste, w które napływ pobożnych bywa znaczniejszy, ale w w każdą niedzielę po sumie zauważyć można przy wszystkich drzwiach kościoła nieopisany tłok, częstokroć nielicujący z powagą miejsca.

Publiczność opuszczająca świątynię po sumie spotyka się z falą osób, spieszących na ostatnią Mszę św., stąd też przy wszystkich wejściach wytwarza się ścisk. Katastrofy w kościołach wydarzają się stosunkowo dość rzadko, lecz ponieważ o panikę w miejscach, gdzie gromadzi się wiele osób nie trudno, należałoby może przed nadchodzącemi świętami raz na zawsze przedsięwziąć odpowiednie, niezbyt uciążliwe, środki profilaktyczne. Po pamiętnej katastrofie w warszawskim kościele św. Krzyża, przed kilkunastu już laty, zaprowadzono tam taki porządek, iż przeznaczono osobne drzwi dla opuszczających świątynię i zarezerwowano oddzielne wejście dla pragnących dostać się do wnętrza kościoła. Nad drzwiami umieszczono odpowiednie napisy, a przytem służba kościelna przestrzegała zachowania tego porządku przez publiczność, która z czasem sama uznała racyonalność tego rodzaju zarządzenia.

Może i w kościele Maryackim, wobec istnienia dostatecznej ilości drzwi, wiodących z dwóch stron do wnętrza świątyni, dałoby się zastosować bez wielkich trudności podobnego rodzaju zarządzenie?

Z teatru miejskiego. „Rozbitki" Blizińskiego po dzisiejszem przedstawieniu będą musiały na dłuższy czas zejść z afisza, z powodu występów pani Ireny Solskiej. Znakomita artystka wystąpi po sobotnim „Cydzie" — w niedzielę w „Lilli Wenedzie" Słowackiego, gdzie zapisała się wysoce poetycką kreacyą Lilli, a następnie we wtorek odtworzy dwie wspaniałe swe role: Joasa w „Sędziach" Wyspiańskiego i subrettę w Moliera: „Chorzy z urojenia" — w tytułowej roli „Chorego" wystąpi p. Siemaszko.

W poniedziałek dnia 27 b. m. „Pan Jowialski" z dyrektorem Solskim w roli tytułowej; rolę Janusza wykona po raz pierwszy p. Szymborski.

Z Towarzystwa muzycznego Jutro odbędzie się koncert Towarzystwa muzycznego z następującym programem:

1) Brahms: Kwartet fortepianowy G mol op 25. Kwartet Tow. Muzycznego. 2) Chopin: Sonata B mol op. 58 p. Janina Familier. 3) a) Popper: Andante z koncertu. b) Schubert Servais: „Le Désir". Solo na wiolonczelę z tow fort. Prof. Skarżyński. 5) a) Brahms: Rapsod G mol. b) Zarembski: Etiuda. c) Paderewski: Legenda. d) Liszt: „Mephisto Walce" p. Janina Familier.

Koncert fortepianowy tak ze względu na kompozycyę jak i ze względu na osoby wykonawców budzi żywe zainteresowanie. Towarzystwo stara się niskiemi cenami uprzystępnić udział w koncercie jak najszerszej publiczności.

Bilety nabywać można w kasie Starego Teatru, wstęp od ul. Jagiellońskiej.

Wykłady publiczne na rzecz „Straży Polskiej" odbędą się w sali Towarzystwa Rolniczego, w nowo zbudowanym gmachu przy placu Szczepańskim l 8 w niedzielę dnia 26 b. m. wykład prof. A. Magiery „Krzywdy nasze na Śląsku", we wtorek dnia 28 b. m. Dr K. Lubecki „Zasada życia narodowego", we czwartek dnia 30 b. m p. Stanisława Szpotańskiego „Muzeum polskie w Rapperswylu", w sobotę dnia 1 kwietnia Dr Tadeusza Grabowskiego „Marya Konopnicka", w poniedziałek dnia 3 kwietnia radcy szkolnego Czesława Pieniążka „O lekceważeniu mowy ojczystej".

Przedstawienie amatorskie W niedzielę 26 bm. o godz 5 popołudniu w Klubie pocztowym przy ul. Lubicz L. 5 odbędzie się staraniem polskiego Związku uczniów rękodzielniczych przedstawienie teatralne „Perła ukryta", sztuka osnuta na tle czasów rzymskich w 6 odsłonach. — Bilety przy wejściu.

„Dookoła Żip-kilotek". Pod takim tytułem pojawiły się na murach miasta efektowne afisze, donoszące o wesołym tym wieczorze niedzielnym. Atrakcyą jego stanie się niezawodnie obrona „żip-kilotek" przez panią Dulską, której zewnętrzny wygląd (w kostyumie żip-kilotowym) całkiem przypominać będzie postać sympatycznej artystki dramatycznej Anieli Kolman, przybywającej na ten cel umyślnie ze Lwowa.

Ciętą odpowiedź, a zarazem odprawę „żip kilotkom" da oryginalny list Gabryeli Zapolskiej, nadesłany komitetowi. Pewną senzacyę wzbudzi także plebiscyt pań na sali w sprawie wprowadzenia w życie „żip-kilotek" i rozlosowanie między obecnych prawdziwego kostyumu „żip-kilotkowego". Reszta interesujących szczegółów w afiszach.

Przez sobotę popołudniu i przez całą niedzielę bilety będą do nabycia przy kasie w sali Saskiej.

Ze Stowarzyszenia nauczycielek. Walne Zgromadzenie członków Stowarzyszenia nauczycielek odbędzie się w niedzielę dnia 26 b. m., o godzinie 4-tej popołudniu w czytelni Stowarzyszenia przy ul. Karmelickiej l. 35, I. p. W razie niezebrania się potrzebnej wedle statutu liczby członków, odbędzie się Walne Zgromadzenie tegoż dnia o godzinie wpół do 4-tej po południu bez względu na ilość zebranych.

Oddział atletyczny „B. K. S." urządza w obydwa dni świąt Wielkanocnych b. r. publiczne zapasy amatorskie o mistrzostwo Krakowa, a zatem wzywa się wszystkich amatorów, którzy by zechcieli mieć udział w zapasach, o zgłoszenie się w własnym lokalu przy ul. Wolskiej 30. Zgłoszenia przyjmuje się najdalej do 10 kwietnia b. r. za warunek stawia się; tylko dla zgłoszonych w oznaczonym czasie i zamieszkałych w okolicy Krakowa. Ćwiczenia odbywają się co poniedziałki, środy i piątki od godz. 7 do 10 wieczór.

Wychodztwo zarobkowe do Prus. Wczoraj (czwartek) między godziną 12 w południe a 12 w nocy przejechało przez Kraków za zarobkiem do Prus 3950 robotników. Dzisiaj (piątek) przejechało od godziny 12 w nocy do 8 rano 1750 osób.

Wypadek przy pracy. Wczoraj zawezwano Pogotowie ratunkowe na dworzec kolejowy, gdzie Walentemu Nowakowi, 38 letniemu palaczowi kolejowemu, zgniotła lokomotywa klatkę piersiową i złamała obojczyk. Po prowizorycznem opatrzeniu nieszczęśliwego przewieziono go do szpitala św. Łazarza, gdzie walczy ze śmiercią.

Nauczyciel szkół przemysłowych uzup. i zawodowych uzupełn. w Galicyi. Komitet organizacyjny wspomnianego Towarzystwa donosi, że statut Towarzystwa został już zatwierdzony przez Namiestnictwo. Uchwalony na zgromadzeniu delegatów memoryał o stosunkach szkół przemysł. uzup. i zawodowych uzup; oraz o stanowisku nauczycieli w nich pracujących oddano do druku; zostanie on przesłany w niedługim czasie gronom nauczycielskim odnośnych szkół wraz ze statutem i deklaracyami.

Komitet organizacyjny: Dreziński Jan, Gincel Józef, Lilienthal Adolf, Maciołowski Julian, Mikstein Antoni, Czczykowski Jan, Robak Józef, Tareni Feliks.

Cyrk Edison. Najnowsza serya zdjęć kinematograficznych od piątku dnia 24 do czwartku dnia 30 bm wzbudzi niewątpliwie niezwykłe zainteresowanie. — Oprócz kilku arcykomicznych obrazków znajdują się w programie również zdjęcia naukowe, jak „Wycieczka w Alpy berneńskie", „Viareggio" i inne. Atrakcyą programu stanowi aktualny zawsze i niezrównany „Żurnal Pathego", wstrząsający dramat z życia wieśniaków sycylijskich „Zdrajca", oraz prześliczna baśń sceniczna „W krainie wróżek".

Pogoda. Dnia 23-go marca termometr doszedł od + 1·5 do + 13·2 C., barometr opadał.

Dnia 24 marca o godzinie 7-mej rano stan barometru 740·1 mm., termometru + 4·6 C., wiatr: zachodni.

Kronika zamiejscowa

Salomonowa odpowiedź Rady szkol. okręg. Limanowskiej. Piszą nam z limanowskiego: Ponieważ Starostwo w Limanowej nadało koncesyę na wyszynk w gminie Młynne niejakiemu Abie Kornowi, żydowi, w domu położonym w bezpośredniem sąsiedztwie szkoły, przeto Rada szkolna miejscowa chcąc zapobiedz zgorszeniu dzieci wniosła do Rady szkolnej okręgowej w Limanowej prośbę o wpłynięcie, by koncesyę tę przeniesiono do innego domu będącego własnością tegożsamego żyda, a położonego zdala od szkoły. Na to dnia 22 lutego otrzymała taką iście Salomonową odpowiedź:

„Na pismo tamt z dn. 26 stycznia br. L. 1 powiadamia się, iż c. k. Rada szkolna okręgowa uznała, iż nie jest powołaną do powzięcia decyzyi w sprawie karczmy i nie widzi, by karczma szkodziła szkole(!) Przewodniczący *Ruebenbauer*".

Możeby też Rada szkolna krajowa stosownie do wniesionej tam jeszcze 29 stycznia prośby, zechciała się tą sprawą zająć, przysłała kogoś, coby się naocznie przekonał, jak dzieci szkolne patrzeć muszą na załatwiających potrzeby naturalne pod szkołą pijaków i słuchać ich śpiewów, przekleństw i wrzasków, a potem pouczyła limanowską Radę szkolną okręgową, że karczma nietylko szkole szkodzi, ale całą jej pracę daremną czyni.

Biała. Odczyty. Staraniem Koła T. S. L. im. króla Władysława Jagiełły w Białej odbędą się w „Stowarzyszeniu rękodzielników w Białej" następujące odczyty: w sobotę dnia 25 b. m. prof. Maurera „O III. części Dziadów", w niedzielę dnia 26 b. m. prof. Rybarskiego „O słońcu" (ze skoptykonem).

Początek obu odczytów o godzinie 8-mej wieczorem. Wstęp bezpłatny.

Zabawna anegdota, na tle nieznajomości języka polskiego przez sędziów pokoju i rosyjskiego przez strony, obiega w kołach prawniczych warszawskich. Na sesyę wyznaczono w jednym z sądów pokoju kilkadziesiąt spraw karnych. Sędzia, przywoławszy sprawę p. X, oskarżonego o zobelżenie panny Y, stosownie do przepisów ustawy, pragnie dowiedzieć się, czy sprawa nie dałaby się zakończyć pogodzeniem stron.

Poważnieni stają tedy przed obliczem sędziego. Kiedy zaś panna Y usłyszała zapytanie:

„Czy nie chcecie pogodzić się? nie rozumiejąc po rosyjsku i nie wiedząc o co chodzi, zaczyna opowiadać:

— Szłam przez Marszałkowską, gdy ten oto pan zaczepił mnie i zrobił mi propozycyę, na którą w żaden sposób zgodzić się nie mogłam..

— Ależ — przerywa sędzia, który snowu nie bardzo rozumie po polsku — jeżeli Pani wtedy zgodzić się nie mogła, to może Pani teraz się zgodzi?..

Sala zatrzęsła się od śmiechu. Skonfudowany sędzia odłożył sprawę na inny termin.

Wiadomości kościelne.

Dyecezya krakowska

Odznaczeni przywilejem noszenia Rokiety i Mandoletu:

X. Dr Franciszek Gołba, katecheta gimnazyum św. Jacka w Krakowie; X. Dr Paweł Frelek, dziekan i proboszcz w Sułkowicach; X. Władysław Jelonek, kapelan i katecheta szkoły agronomicznej w Czernichowie; X. Mateusz Jeż, katecheta gimnazyum V w Krakowie; X. Dr Edward Komar, ojciec duchowny seminaryum dyecezyalnego; X. Edward Królikowski, wicedziekan i proboszcz w Czernichowie; X. Józef Macak, proboszcz w Krzyszkowicach; X. Dr Karol Nikiel, kanclerz konsystorza książęco-biskupiego; X. Dr Franciszek Swiderski, katecheta I szkoły realnej w Krakowie.

Odznaczeni przywilejem noszenia *Expositorium canonicale*:

X. Dr Franciszek Barda, wice-rektor seminaryum duchownego w Krakowie; X. Michał Bochenek, proboszcz w Krzeszowie; X. Jan Bułat, katecheta gimnazyum w Nowym Targu; X. Dr Kołodziej, proboszcz w Suchej; X. Dr Jan Korzonkiewicz, prokurator zgrom. XX. Spowiedników przy kościele N. M. P. w Krakowie; X. Józef Kozak, proboszcz w Lachowicach; X. Franciszek Kluka, proboszcz w Osielcu; X. Józef Kosibowicz, kapelan XX. Czartoryskich w Woli Justowskiej; X. Dr Andrzej Moliński, katecheta gimnazyum IV w Krakowie; X. Dr Stanisław Rospond, katecheta gimnazyum św. Anny w Krakowie; X. Karol Rychlik, proboszcz w Białej; X. Wiktor Smolarski, katecheta szkoły wydziałowej im. Konarskiego; X. Dr Jan Kanty Tobiasiewicz, kapelan J. Eminencyi i notaryusz książęco biskupiego konsystorza; X. Franciszek Wąsik, proboszcz w Pleszowie; X. Stanisław Węgrzynek, proboszcz w Dziekanowicach; X. Stanisław Żur, katecheta w Myślenicach.

Nekrologia. Marya z Strońskich Laszcz-

Polska filozofia religijna w XIX w.

X. prof. Dr Franciszek Gabryl wypowiedział dnia 17 b. m. w cyklu „Polska filozofia narodowa" urządzonym przez Tow. Filozoficzne w Krakowie, pełen zajmujących wiadomości i poglądów odczyt o naszej filozofii katolickiej w połowie zeszłego stulecia.

Myślicieli katolickich mamy zastęp poważny, a spotykamy ich prawie w każdem dziesięcioleciu XIX w., rozsiewających zdrowe ziarno, a nierzadko i perły wśród ziomków po wszystkich dzielnicach i ziemiach dawnej Rzeczypospolitej Polskiej. Miał Kraków swego Jarońskiego, Trzcińskiego, Serwatowskiego i Morawskiego, w kolebce Piastów działał zbożnie Feliks Kozłowski i August Cieszkowski, gród syreni pochlubić się może Szaniawskim, Ziemięcką i Majorkiewiczem, Wołyń dostarczył Chołoniewskiego, Hołowińskiego i Jakubowicza. Litwa wydała Bochwica, Ruś Semeneńkę Wszyscy oni w imię hasła „dla Wiary i Ojczyzny" z zapałem sypali wał ochronny, iżby nieszczęsnych ziem naszych nie zalała fala racyonalizmu, a umysłów polskich nie zatopił panteizm filozofii niemieckiej.

Ten dział umysłowości polskiej powstał ze spotęgowania się życia religijnego po przejściu rewolucyi francuskiej. Historyczne wypadki wzmacniania się Kościoła i oczyszczania życia duchowieństwa i wiernych tudzież tłomaczenia literatury katolickiej oddziaływają i na naszych filozofów; z tych przekładów ważniejsze są „Geniusz chrześcijaństwa" przez Chateaubrianda, „Obrona chrześcijaństwa" przez biskupa Frayssinous", „Wieczory petersburskie" de Maistre'a i inne.

Dużo złego robiły w Polsce loże masońskie. W r. 1743 powstała pierwsza loża w Dukli, założona przez Mniszków, a już w r. 1784 było 13 lóż, sam król należał do loży „Karola pod 3 hełmami" od r. 1777. Dopiero gdy gromy katastrof spadły na Polskę, przestano się bawić podobną organizacyą i lekturą. Przyszło opamiętanie, które pięknie wyraża Woronicz:

„Skoro się z Bogiem przymierzem złączycie,
I na wskrzeszenie Waszej sławy zasłużycie,
Nie zagrzebie waszego rodu ta mogiła:
Troja na to upadła, aby Rzym zrodziła".

W tym samym duchu wydaje list pasterski prymas Michał Poniatowski. Ze świeckich zaś pisarzy wydaje W. R. Karczewski dzieło „O sprawach fizycznych i moralnych świata", w którem zbija encyklopedystów i materyalistów, a głosi, że „sama tylko religia dała nam prawdziwe wyobrażenia moralne". X. Feliks Jaroński, prof. Akademii krakowskiej, wspaniale nawołuje do religijności, a także i Józef Szaniawski w Tow. Przyjaciół nauk w Warszawie

Nasze piśmiennictwo religijne rozwijało się też w walce z błędami przeciwnymi wierzo. W szczególności zwalczano loże masońskie, które po ochłonięciu narodu z pierwszych tragicznych wrażeń po rozbiorach, — znowu zaczęły się rozpowszechniać. W roku 1805 już spotykamy lożę pod nazwą „Świątynia mądrości", a w roku 1807 zakłada jenerał Axamitowski w Warszawie lożę „Braci polskich zjednoczonych", której członkiem honorowym był książę Józef Poniatowski. W r. 1910 powstała w Warszawie loża kapitulna „Gwiazda wschodnia" i ukonstytuował się „Wielki Wschód narodowy", mający pod sobą sześć lóż męskich i lożę adopcyjną „Eden", utworzoną przez Annę z Sapiehów Potocką. W roku 1811 zawarto związek z „W. Wschodem" francuskim i wybrano wielkim mistrzem Stan. hr. Potockiego, a namiestnikiem ministra Tad. Matuszewicza. Nadto istniała w Warszawie loża „Zreformowanych mopsów i mopsic". W roku 1820 było w Królestwie 40 lóż Tak samo działo się na Litwie. Głównym szermierzem przeciw masonom był Karol Surowiecki, autor „Homilii rymowanych", „Misyi lożów apostolskich w Berdyczowie", „Tragicznych śpiewów masońskich" i t. d.; dzielnie w tej pracy dopomagał hr. Antoni Ledóchowski, twórca wielu satyr. Taksamo pisał X Bobusz.

Polemika z filozofią niemiecką przyczyniała się do polskiej samoistności umysłowej. Najszkodliwszą była filozofia Hegla, który u nas wielu miał zwolenników. Do najwybitniejszych krytyków tego prądu należał Feliks Kozłowski i pierwsza polska filozofka, Eleonora Ziemięcka.

Dorobek zagraniczny w dziedzinie filozofii religijnej, zaważył też poważnie w rozwoju myśli polskiej. We Francyi odznaczał się wówczas Ambroży de Bonald, X. Lammenais, Bautain itd., opierając się głównie na Piśmie św. i nauce kościoła; w Niemczech znowu Günther, Baader i Deulinger wykazywali racyonalność dogmatów katolickich zapomocą najnowszych zdobyczy filozofii. — Francuski kierunek uprawiają w Polsce Kozłowski, Ziemięcka i Jakubowicz, a niemiecki Bochwic i Majorkiewicz. Oba jednak są skrajne: np. Jakubowicz nie pozwala zajmować się filozoficznie Bogiem, poznawalnym jedynie przez Objawienie, ani przyrodą, bo już ją opisał Mojżesz; natomiast Bochwic wierzy w postęp i przyszłą zgodę wiary z filozofią. Chołoniewski i Hołowiński nie popierali błędów przeciw katolicyzmowi. W dziedzinie zaś czysto filozoficznej żądają przygotowania przez nauki szczegółowe; tożsamo Semeneńko i Morawski. Zajmowano się także zagadnieniami postępu: na uwagę zasługuje zwłaszcza myśl Chołoniewskiego, iż postęp materyalny różni się od postępu w cnotach.

Wszyscy ci filozofowie celują gorąco miłością tego, co swojskie; piękne są w tym względzie wywody Hołowińskiego w „Stosunku bezpośredniej filozofii do religii i cywilizacyi naszej", oraz Chołoniewskiego we „Śnie w Podhorcach". Historyozofią zajmowali się Cieszkowski, Chołoniewski i Semeńko. Pierwszy wykłada ją wedle 7 próśb w Ojcze-nasz, drugi dowodzi, że po każdym upadku ludzkości, Opatrzność wznosi ją wyżej, trzeci określa rozbiór Polski, jako śmierć szczęśliwą, po skrusze konstytucyi 3 Maja i dlatego jest nadzieja zmartwychwstania Ojczyzny.

Z nowszych pisarzy wymienił prelegent X. Pawlickiego, jako autora książki p. t. „Mózg i dusza", broniącego duchowości duszy, jakoteż O. Maryana Morawskiego, autora „Celowości w przyrodzie", wykazującego istnienie Boga argumentem ładu i porządku w świecie.

Aczkolwiek nie posiadamy pełnych i świetnych systemów filozoficznych na gruncie katolickim, jednak mamy się czem pochlubić i z żalem musimy zastosować do siebie słowa Kochanowskiego: „Cudze chwalicie, swego nie znacie".

Dr Kazimierz Lubecki.

kowa, żona profesora tutejszej Akademii Sztuk pięknych i znanego rzeźbiarza, zmarła w dniu 23 bm., przeżywszy lat 41. Przedwczesny zgon tej kobiety cichej i oddanej życiu rodzinnemu, a przedewszystkiem troskliwemu wychowaniu dzieci, obudził szczery żal w kołach znajomych i przyjaciół artysty. Pogrzeb odbędzie się w sobotę dnia 25 b. m. z domu przy ul. Retoryka l. 5 o godzinie 3 popołudniu na cmentarz rakowicki.

(G. W.).

Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.

Piątek. „Rozbitki".
Sobota popoł. „Kościuszko pod Racławicami".
Sobota wieczór. „Cyd.
Niedziela popoł. „Co tu kłopotu", „Pan Benet".
Niedziela wieczór. „Lilia Weneda".
Poniedziałek. „Pan Jowialski".
Wtorek. „Sędziowie", „Chory z urojenia".
Środa. „Wielki Fryderyk"
Czwartek. „Nora".
Piątek. „Panna Maliczewska".
Sobota „Echo".
Niedziela popoł. „Szklana góra".
Niedziela wieczór. „Echo".
Poniedziałek. „Uroczystość Adonisa", „Miłość żołnierska".

Morderstwo polityczne.

Sprawa Trudnowskiego.

Dziewiąty dzień rozprawy.

Konfrontacya świadka N. N. z p. Huetową.

Celem potwierdzenia zeznania świadka N. N., który twierdził, że teściowa p. Rybaka wyrażała się o nim z pogardą, odbyła się konfrontacya druga.

P. Huetowa — zaprzecza stanowczo, by kiedykolwiek pogardliwie wyrażała się o Rybaku wobec świadka N. N.

Dr Szalay. Czy pani robiła kiedykolwiek zięciowi zarzuty, że sprzeniewierzał pani pieniądze?

P. Huetowa. Nie, takich zarzutów nie robiłam Rybakowi nigdy. Wiedziałam, że jest w ciężkich warunkach majątkowych i dlatego zezwoliłam mu na korzystanie z mych własnych funduszów.

Swiadek Roman Stopa, szeregowiec 13 pp. wprowadzony jako więzień wojskowy w asystencyi trzech żołnierzy z karabinami.

Przew. Pan zeznał poprzednio władzom wojskowym, że pan był w dniu popełnienia zbrodni na Rybaku na ul. Floryańskiej. Przecież pan w krytycznym czasie znajdowałeś się w więzieniu?

Świadek nie umie wytłumaczyć sprzeczności.

Prokurator. Czy pan zna Furmańczyka i Trudnowskiego?

Sw. Nie, nie znam.

Prokurator. Stwierdzam więc sprzeczność tego zeznania z zeznaniem Sadowskiego, który twierdził, że Stopa przypomniał mu nazwisko Furmańczyka i okoliczność, że tenże pracuje w drukarni Anczyca.

Sw. Gustaw Galas, były konduktor kolejowy, więzień, dostawiony przez żandarma z Jasła. — Siedziałem w więzieniu w Krakowie wraz ze Stopą, Sadowskim, a kto więcej tam był z nami, nie pamiętam. Opowiadał wtedy Sadowski o swej sprawie — ale ponieważ było to przed 8 miesiącami jeszcze, więc nie pamiętam zupełnie treści tej rozmowy.

Przew. zarządza odczytywanie protokołu zeznań tego świadka.

Przys. Butrymowicz. Czy pan słyszał co z rozmowy Sadowskiego ze Stopą? Coś o rewolwerze?

Sw. Tak jest, opowiadał coś o tem, że w policyi Karcz zapytywał go, czy to przypadkiem nie on wręczał na ul. Floryańskiej rewolwer Trudnowskiemu.

Prokurator. Pan tego w śledztwie nie zeznał. Jakim cudem ten tylko jeden szczegół pan sobie przypomniał?

Sw. Tak jest, dopiero teraz to jedno zdanie dobrze sobie przypomniałem.

Przewodniczący zarządza odczytanie zeznań innych współwięźniów Sadowskiego: Kaszycy i Chaima Markowicza, którzy nie potwierdzają zeznań Stopy.

Swiadek Marya Sadowska, matka oskarżonego Michała Sadowskiego, zeznaje zaprzysiężona. W sprawie mego syna nie otrzymałam żadnego listu. Przyjechałam do Krakowa we wrześniu. Był u mnie pewnego razu Stopa i zapytywał, czy nie znam Furmańczyka. Gdy zaprzeczyłam, on powiedział mi, że gdyby Furmańczyk zeznał, że był w krytycznym dniu razem ze synem moim, to Michał będzie odpowiadał z wolnej stopy. — „Ja mogę się postarać o jakiego Furmańczyka, który to zezna za parę koron" — powiedział mi Stopa. Oburzyłam się wtedy i powiedziałam, że nie chcę żadnych fałszywych świadków w obronie syna używać. — Wtedy Stopa oświadczył mi, że jeśli mu 10 koron nie dam, to syna mego wsadzi na 4 lata do więzienia. Dałam mu odczepnego 1 koronę na obiad — ale wnet dostałam znowu od Stopy list z tem samem żądaniem.

List ten rozpoznaje w aktach sprawy. — Z listem tym zwróciłam się do obrońcy mego syna.

Przew. Panie Stopa — czy pan kiedy dostał pieniądze od pani Sadowskiej?

Sw. Stopa. Nie pamiętam. Zdaje się, że nie.

Sw. Sadowska. Człowieku, jak możesz tak mówić?

Przewodniczący. Czy pan pisał ten list?

Sw. Stopa. Nie pamiętam.

Swiadek Ludwik Skoczylas, profesor gimnazyalny ze Lwowa, zeznaje zaprzysiężony:

Rybaka poznałem w roku 1907, gdy mieszkał — o ile pamiętam — na ulicy Poniatowskiego. Żył wtedy w wielkiej nędzy. Bliżej zapoznałem się z nim w r. 1908 po moim odczycie. Objaśniono mnie wówczas, że Rybak jest członkiem N. Z. R., do którego odnosiłem się z zupełnem uznaniem — Nie wiedziałem wtedy o tem, że Rybak z powodu popełnionych malwersacyj został z Zagłębia wydalony.

Podjął się wtedy Rybak wydania mej broszury, a gdy spytałem go, skąd pieniądze ma na wydawnictwo, odpowiedział mi, że z posagu żony, który jeszcze w części nie jest mu wypłacony przez teścia. Przekonałem się później, że posag ten, to była legenda.

Co do zapatrywań politycznych, to zauważyłem, że interesował się więcej osobami, niż rzeczą samą.

Pewnego razu nocowałem u niego i zdziwiłem się, że człowiek, którego uważałem za biedaka, nie mającego odpowiednich dochodów, by wyżyć — że człowiek ten trzyma mieszkanie większe, niż mu było potrzebne. Wówczas na zapytanie moje odpowiedział, że ten zbyteczny pokój, to hotel dla Królewiaków.

Noc tę spędziliśmy na rozmowie. Rybak dokładnie wypytywał mnie o stosunki, wynikłe z aneksyi, o ewentualnej wojnie z Serbią, z Rosyą.

Niedługo potem stronnictwo N. D. rozpoczęło wydawnictwo „Myśli Wszechpolskiej", w której administracyę powierzono Rybakowi. Po kilku miesiącach pojawiły się różne niedokładności kasowe, które spowodowały, że Rybaka usunięto z administracyi.

Spotkałem się z Rybakiem znowu w Zakopanem, gdzie przywiózł swoją żonę na kuracyę. Raz gdy przyszedł do mnie z wizytą i ja pozostawiłem go na chwilę, Rybak rozpoczął rewizyę w szufladzie stolika, gdzie były schowane listy od ludzi czynnych w pracy organizacyjnej w Królestwie. Widziałem to przez szparę drzwi, bo nadszedłem na to do domu.

Po czasie pewnym, gdy przeniesiony zostałem do Tarnowa, on przyjeżdżał trzy razy do mnie. Zauważyłem zmianę u Rybaka. Stał się cynicznym, kpił z całej roboty itp. Zdziwiło mnie to, że cynik religijny, który mi nadto oświadczył, że już sprawami politycznemi się nie będzie zajmował — rozpoczynał robotę w Królestwie Polskiem, chciał na Jasnej Górze urządzić skład papierów, bibuły nielegalnej i porozumiewał się w tej sprawie z O. Bazylim i osławionym O. Damazym Macochem. Gdy zwracałem mu uwagę, że to może zniszczyć to drogie dla narodu miejsce — on miał tylko uśmiech w odpowiedzi.

Ostrzeżenia przed Rybakiem otrzymałem w kwietniu 1910, doniesiono mi, że Z. N. R. stwierdził zdradę Rybaka, że wkrótce Rybak dostanie odpowiednią karę za tę zdradę.

Dr Szalay. Na czem pan opiera swe twierdzenie, że Rybakowie żyli dostatnio?

Św. Utrzymywali wielkie mieszkanie. Rybak uczęszczał do cukierni, rozbijał się fiakrami. U Rybaka jednak zauważyłem specyalną metodę ukrywania się z posiadanemi pieniądzmi.

Dr Marek. Jaki stosunek był między P. P. S. a N. Z. R.?

Św. P. P. S. ostrzegała N. Z. R. przed szpiegami. Przypominam sobie, że raz po powrocie z Warszawy opowiadałem Rybakowi o jednym z kierowników N. Z. R., który z obawy przed rewizyami ustawicznie zmieniał mieszkanie i t. p. szczegóły. W kilka tygodni później P. P. S. doniosła nam, że „ochrana" poszukuje człowieka takiego, jakiego właśnie Rybakowi opisałem. Szczegóły o tym człowieku wiedziałem ja tylko wprost od niego i opowiadałem je samemu tylko Rybakowi.

Na tem zarządzono półgodzinną przerwę.

Po przerwie.

Dr Marek do prof. Skoczyłasa. Pan opowiadał, że razem z Rybakiem chodził do redakcyi „Trybuny", do P. P. S., celem odbierania ostrzeżeń. Czy ostrzeżenia otrzymane od P. P. S. były prawdziwe?

Św. Tak jest. Wiadomości otrzymane z „ochrany" przez P. P. S. sprawdziły się dokładnie i to nawet rewizye u członków N. Z. R. odbyły się ściśle w tym porządku, w jakim były podawane w tem zawiadomieniu.

Przys. Butrymowicz. Czy spostrzeżenia o Rybaku poczynił pan dopiero po śmierci jego?

Sw. Nie, zdanie jakie mam o nim, wyrobiłem sobie już wtedy, gdy rewidował moje listy.

Przys. Butr. Czy wysyłano kiedy Rybaka w sprawach organizacyjnych do Katowic lub wogóle zagranicę?

Sw. Nie, nigdy.

Dr Marek. Czy pan profesor kiedy wyjeżdżał lub miał wyjeżdżać do Zagłębia z odczytem?

Swiadek. Tak; raz miałem wyjechać na zaproszenie Rybaka do Sosnowca, ale brak czasu nie pozwolił mi na to. Później dowiedziałem się, że całe to zgromadzenie zostało przyaresztowane.

Jeden z przysięgłych. Czy prócz Rybaka nie podejrzewano kogo więcej o zdradę?

Sw. Z początku nawet Rybaka nie posądzano. Podejrzenia z koniecznością całą skierowały się przeciw Rybakowi, dopiero po zbadaniu dokładnem wszystkich ludzi z organizacyi w Królestwie i stwierdzeniu, że żaden z nich nie jest winien.

Prokur. Dr Wajda. W sprawie obecnej rozchodzi się o to, czy sprawca popełnił mord świadomie, rozmyślnie, czy nie. Dla kwestyi winy sprawa uczuciowa, sprawa pobudki jest bez znaczenia, może mieć znaczenie tylko przy wymiarze kary. Z mojego stanowiska, oskarżyciela publicznego stwierdzam, że sprawa pobudki jest już z dotychczasowej rozprawy wyjaśniona. Wnioskom obrony więc muszę się sprzeciwić. Natomiast proszę wezwać na świadków: Józ. Mielnarka, komis. policyi Clossmana, p. N. N., ślusarza i p. N. N., właścicielkę domu, właścicielkę i personal kawiarni narodowej — którzy stwierdzą współudział Sadowskiego w zbrodni Trudnowskiego.

P. Rybakowa. Zgadzam się na wnioski obrony, odnoszące się do sprawy szpiegostwa mego męża. Proszę ze swej strony o zawezwanie do rozprawy Turczaninowa i O. Bazylego — oraz proszę o możliwe odroczenie rozprawy, bym się mogła do obrony pamięci swego męża przygotować.

Dr Marek wyraża zdziwienie, że p. prokurator sprzeciwia się jego wnioskom. W dłuższym wywodzie uzasadnia obrońca swe wnioski wczorajsze. Sprzeciwia się wnioskom prokuratora, natomiast zgadza się na wnioski p. Rybakowej, oraz domaga się, by tych świadków skonfrontowano z jego świadkami dowodowymi.

Trybunał udaje się na naradę.

Przew. Trybunał na naradzie uchwalił do wniosków obrony się przychylić tylko częściowo, odrzucił mianowicie świadków podanych w ust. I., świadka pod 1) w ust. II., odrzucił wszystkie dowody odnoszące się do nierzetelności Rybaka, wreszcie odrzucił wniosek co do wydobycia listy z „ochrany", gdyż bezpośrednich faktów we wniosku odnośnym nie podano. Natomiast trybunał dopuścił dowód ze świadka Gruszeckiego, świadka pod l. 5, Dra Rowińskiego zaś odmówił przesłuchania świadka pod l. 7) powołanego, oraz świadka Wacława Rodziewicza, gdyż ten został z Austryi wydalonym, a nadto sam nie znał Turczaninowa. Trybunał dopuścił przesłuchanie świadka Trąbczewskiego, odmówił powołania świadków ad. l. 11) i 12), św. Malczewskiego, dopuścił świadka ad. l. 14), odmówił przesłuchania świadka Pitułki. Dopuścił dalej trybunał świadka ad. 16), odmówił ad. 15) i św. Warchołika. Odmówił wreszcie wnioskom ustępu IV., oraz wnioskom z dokumentów i gazet.

Co do wniosków prokuratora, trybunał odmówił wszystkim wnioskom przez niego postawionym.

Co do wniosków p. Rybakowej, trybunał wnioskom tym odmówił.

Dr Marek. Wnoszę, by wys. trybunał dodatkowo przesłuchał pod przysięgą telegraficznie za pośrednictwem sądów paryskich świadka Rodziewicza, gdyż bez zeznań tego świadka, zeznanie świadka Bieleckiego nie będzie zupełnem. Również proszę, by wys. trybunał przesłuchał św. Malczewskiego.

Trybunał ponownie udaje się na naradę, poczem przewodniczący oznajmia, że trybunał tym dodatkowym wnioskom odmówił, obstając przy swej poprzedniej uchwale.

Na tem rozprawę przerwano do godz. 9 rano w poniedziałek.

Kronika literacko-artystyczna.

Prelegenci krakowscy w Warszawie. Profesor Uniw. Jagiell. Maryan Zdziechowski wygłosił w Warszawie odczyt o „Odrodzeniu katolicyzmu w Anglii i o kardynale Newmanie". O odczycie tym pisze „Kuryer Warszawski".

„Szanowny mówca należy do szczerych wyznawców Kościoła katolickiego, a jako historyk i filozof stwierdza jasnemi dowodami wielki wpływ katolicyzmu na postępy cywilizacyi w całym świecie, a przedewszystkiem w Anglii, gdzie kult anglikańskiego wyznania coraz więcej poddaje się dobrowolnie kultowi katolickiemu.

Do najgorętszych orędowników tych wpływów należał wielkiej duszy biskup anglikański, kardynał Newman, który przyjąwszy katolicyzm stał się dla niego wskrzesicielem i przez swoje cnoty ewangeliczne, rozum głęboki i serce czułe pociągał tłumy do wiary katolickiej. Na początku wieku XIX. było w Anglii katolików 160.000, a na początku wieku XX. ilość ta wzrosła do półtora miliona. Wzrost liczebny nie ustaje. Mówca przepowiada, że niedługo nastąpi zjednoczenie Kościołów anglikańskiego, panującego, z katolickim; już dziś dążność ku temu widać w wielu obrządkach i w skłonności duchowieństwa anglikańskiego".

„Kuryer Warszawski" donosi nadto, że grono ludzi z Warszawy wysłało do Krakowa prośbę do prof. Tarnowskiego by wygłosił kilka odczytów w Warszawie „Kuryer Warszawski" w długim artykule sławi w najwyższych tonach podziwu, talent krasomówczy prezesa Akademii Umiejętności.

Kochanowski i Skarga po francusku. Wykształcony ogół francuski, jak zresztą całej Europy, ogranicza pobieżną swą znajomość literatury polskiej do pisarzy nowszych i trójcy naszych romantyków: Mickiewicza, Słowackiego i Krasińskiego. O tem, iż piśmiennictwo polskie już w XVI. wieku miało okres świetnego rozkwitu, nikt nie wie na Zachodzie. Komitet francusko polski w Paryżu rozważał już od dłuższego czasu myśl ogłoszenia naszych klasyków w przekładach na język francuski, a obecnie myśl ta dochodzi do skutku.

Dokonania przekładów, które wydane będą przy materyalnej pomocy francuskiego ministerstwa oświaty, podjął się uczony polskiego pochodzenia, prof. Fortunat Stroński, zajmujący od roku katedrę nowożytnej literatury francuskiej w Sorbonie. W programie zamierzonego wydawnictwa znajdują się pisma Reja, Kochanowskiego, Skargi, pamiętniki Paska, niektóre pisma Krasickiego i t. d.

Prof. Stroński, którego sylwetę i portret zamieszcza „Świat" w ostatnim swym numerze, jest synem emigranta, urodzonym i wychowanym we Francyi i zajmuje w literaturze francuskiej wybitne stanowisko; za znakomite dzieło o Pascalu otrzymał niedawno nagrodę Akademii.

Listy z kraju.

Nowy Sącz, w marca.

Już kilkadziesiąt lat mija, gdy wybudowano w Starym Sączu szkołę męską, składającą się z 6 sal, kancelaryi, mieszkania dla dyrektora i dla stróża. Tymczasem z biegiem lat ilość dzieci wzrasta, trzeba więc potworzyć równorzędne oddziały, na pomieszczenie których, wynajmuje gmina corocznie kilka sal w różnych stronach miasta. Czy i o ile wynajęte sale odpowiadają wymaganiom szkolnym, przekona nas o tem opis jednej z sześciu wynajętych sal, z których każda kosztuje po 200 koron, czyli razem 1200 koron rocznie. Gdyby tę kwotę skapitalizować po kilku latach możnaby mieć już nową szkołę. Wprowadzam więc Szanowną Władzę oraz ciekawego czytelnika do jednej z sal, a mianowicie do kl. III b. Na samym wstępie u wejścia z chodnika do sieni radzę zatkać sobie „Formanem" porządnie nos, bo oto kupa nawozu wraz z gnojówką znajdującą się w podwórzu, gdzie zbierają się dzieci z 3 sal, już zdaleka zawiadamia nas miłym zapachem o swej bytności. Lecz przejdźmy i część podwórza, zanurzając w obfitem błocie buciki, zbierając przy tem na kapelusz wodę kapiącą ze strzech. Wchodzimy do małej sionki i otwieramy drzwi do klasy.

Klasa 6·20 m. długości, 5·50 m. szerokości, 2·86 m. wysokości!! W dwunastu ławkach po 2 m. długości siedzi 56 uczniów, z których na każdego wypada koło 1·732 m^3 powietrza. Między pierwszą ławką a ścianą odstęp 1·40 m; z tego stół zajmuje 80 cm., a dla nauczyciela zostaje jeszcze 60 cm. Doskonałej budowy piec gdy tylko poczuje wewnętrz palące się drzewo, zżymając się wyrzuca na salę kłęby dymu, a czasem i płomienia. Na dworze temperatura + 8—10° C, lecz i w klasie ta sama, bo przecież nie sposób dusić się w dymie. Trzeba więc sale przewietrzyć. Do dymu przyczynia się i para schnących ubrań za piecem Teraz jest już złamane wieszadło o 10 kołkach. Wchodząc do klasy, wnoszą uczniowie na obuwiu całe masy błota i śniegu, bo brak choćby nędznej wycieraczki.

Opuszczając ten „przybytek nauki" dostrzeżemy n. p. na innem podwórzu kąpiele dziatwy w gnojówce. W klasach, zwłaszcza w porze zimowej, przed pierwszą godziną panuje mrok działający przygnębiająco na młodzież. W innej znów sali w głównym budynku, mieści się 82 uczniów (klasy VI). Kupy ubrań leżą na podłodze bo niema wieszadeł. Byłoby jeszcze wiele o tem pisać, lecz sądzę, że to już wystarczy, by mieć wyobrażenie o skutkach jakie pociąga za sobą takie pomieszczenie sal. Podobnie ma się rzecz w szkole żeńskiej, gdzie z braku pomieszczenia nie przyjęto do szkoły około 250 dziewcząt. Kilkakrotne odnoszenie się ks. dyr. Pabisa w tej sprawie do Rady szkolnej okręgowej nie odniosło skutku. Czas więc już by Władze wglądnęły w tutejsze stosunki szkolne, bo doprawdy wstyd, że dziś w XX wieku jeszcze trzeba w w dziennikach wspominać „Naprzód oświata"!!

Ze świata.

Niedoszły odczyt. W wiedeńskim hotelu „Continental" miał się odbyć w dniu 23 b. m. odczyt pastora-misyonarza Russela o „Syonizmie w proroctwach". Odczyt nie odbył się wszakże, gdyż syoniści zaraz na początku wszczęli straszne hałasy, które trwały nawet i wtedy, gdy pastor salę opuścił i wszedł na galeryę, aby stamtąd do publiczności przemówić.

W końcu musiano zawezwać straż bezpieczeństwa publicznego, która opróżniła salę z wielką trudnością. Syoniści oskarżali pastora Russela, iż tenże pragnie za pomocą odczytów pozyskać prozelitów dla swej sekty, i że wskutek tego wystąpili z taką zaciekłością.

Aresztowany prelegent. Z Oedenburgu donoszą, iż aresztowany tamże został niejaki August Klein, przed rozpoczęciem odczytu, jaki miał wygłosić. Klein ścigany jest przez policyę wiedeńską z powodu dopuszczenia się dwóch defraudacyj. Aresztowany podawał się podobno za uczestnika ekspedycyi, która pod wodzą Arthauera i porucznika Krafta odbywała poszukiwania śladów Vogla i Overreysa w afrykańskim sułtanacie Tibesti.

Podobno Arthauer wniósł jeszcze w lecie skargę o oszustwo przeciwko Kleinowi, jako fałszywie podającemu się za uczestnika wyprawy na Saharę.

Następcą prof. Eschericha, zmarłego kierownika wiedeńskiej kliniki dla dzieci ma zostać jeden z uczniów jego. Jako kandydatów na katedrę pedyatryi przedstawiło Kollegium profesorskie następujące terno: primo loco — prof. Pirqueta z Wrocławia, secundo loco — prof. Pfaundlera z Monachium, tertio loco — docenta Hamburgera z Wiednia. Wszyscy trzej lekarze są poddanymi austryackimi.

Jacht „Fantasie", na którym odbywał podróż inspekcyjną wiceadmirał Juliusz Ripper uległ uszkodzeniu około Zadaru, wskutek burz, panujących obecnie. Według ostatnich wiadomości — wiceadmirał powraca już do Poli, a przerwa w jego podróży trwała tylko godzinę, jacht zaś nie doznał poważniejszych uszkodzeń.



Zakład artystyczno-kamieniars. i budowl.

Józefa KULESZY

naprzeciw cmentarza w Krakowie, posiada wielki wybór gotowych pomników z piaskowca, granitu i marmuru. Podejmuje się wykonania grobów w miejscu i na prowincyi. — Telefon 759

W Krakowie, ul. Kanonicza L. 18.

JEDYNA W KRAJU

FABRYKA PASÓW

maszynowych

Ignacego Wurma.

NA POST

Sardynki norwegskie

w oliwie, w pomidorach i w marynacie

POLECA

Wojciech Olszowski

w Krakowie. Mały Rynek.

Bryndza karpacka

1 kilo po 1 kor 3[illegible] h. 1 20 i 80 halerzy, ser karpacki 1 kilo po 1 kor 80 hal. Słonina biała solona najgrubsza po 1 K. 72 h. gruba 1 K. 66 h. Smalec czysto wieprzowy po 1 K. 90 h. Sadło stare żółte po 1 K. 96. Szynki wędzone za kilo po 2 K. 20 h. Przy wielkiem odbiorze ceny niższe. Wysyła dziennie dwa razy za zaliczką. Kiefer Leó Kesmark (Węgry). 355 20 3

!! NAGRODZONY NA WYSTAWACH !!

SOK MALINOWY

z jagód górskich, niezrównanej jakości dostarcza

Mr. ALFRED STEPEK

Aptekarz w Andrychowie — bańka 5 kg. opłatnie do każdej miejscowości 7 K 60 h. Przy większych ilościach 1 K. 25 hal. a przy 100 kg 1 Kor. 15 hal. za 1 kg. bez naczynia za zaliczką. 24 52

!Nowość! !Nowość!

„PREMIER“, wieczne pióro

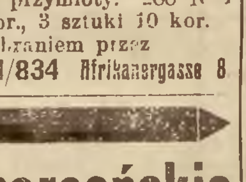
Prawnie zastrzeżone, trwałe, najlepszy system, zawsze zdolne do użycia. Automatyczne napełnianie, bez pęcherzyka gumowego, i bez rurki szklanej. Nie plami! Nosić można w każdej pozycyi. Jeonorazowe napełnienie wystarcza na 2 miesiące. 2 letnia gwarancya do każdej sztuki. Każda rączka zepsuta w ciągu 2 lat z jakiejkolwiek przyczyny, będzie bezpłatnie wymieniona. Eleganckie (2 z prawdziwego złota double ikiełki) PREMIER jest jedyną rączką, która za tak niską cenę łączy w sobie wszelkie znane dotąd przymioty. 288 10 1

Cena za sztukę 4 kor., 3 sztuki 10 kor.

Wysyłka za pobraniem przez

A. Büchler, Wien II/834 Afrikanergasse 8

Kanarki harceńskie



śpiewające we dnie i przy świetle, do nabycia od 12 do 30 K., samiczki od 3 do 6 koron.

Franciszek Bębenek

Kraków, II. św. Sebastyana 17.



Leśnik

kawaler, ze szkołą lasową, egzaminem rządowym i kilkuletnią praktyką w większych majątkach znający się na łowiectwie, poszukuje posady leśniczego lub adjunkta lasowego. Wymagania skromne. Łaskawe zgłoszenia: W. A. Kraków, Czysta 11 parter

MASŁO

deserowe i kuchenne wysyła pocztą. Mleczarnia Jana Kędziora w Borzęcinie.

Pierwszorzędne dekoracye i urządzenia. Odznaczony medalem i krzyżem.

Zakład pogrzebowy J. HORAK

Kraków, ul. Mikołajska 14, Telef. Nr. 248.

NAJWIĘKSZE fabryczne składy trumien metalowych **DĘBOWYCH, WIEŃCÓW,** etc., **PRZEPROWADZA PRZEWÓZ ZWŁOK** z różnych krajów **EKSHUMACYE** itp.

Ceny umiarkowane. Ceny umiarkowane.

KTO CHCE PIĆ DOSKONAŁĄ

HERBATĘ CEYLOŃSKĄ

NIECH Z ZAUFANIEM NABYWA

TAMTAM Z RĄCZKĄ

TAMTAM czarny K. 1.20

TAMTAM złoty (GOLDENTIP) K. 2.— za ¼ fonta.

Wszędzie do nabycia, albo wprost z magazynu JULIUSZA GROSSEGO w KRAKOWIE.

Musisz zostać bogatym!

gdy stale robisz swe zakupy w dobrem źródle! Praktyczne artykuły do domowego użytku z blachy, szkła, porcelany, rozmaite przedmioty z drzewa przeróżne zabawki i t. d. i t. d.



3 sztuki 50 hal.

Każdy przedmiot 50 hal.

Wyjątkowo korzystna sposobność kupienia dobrych i ładnych przedmiotów po nadzwyczaj niskich cenach.

Kupcy i odsprzedawcy

otrzymają wysoki opust.

Bogato ilustrowany cennik na życzenie darmo i opłatnie.

Pierwszy i największy morawski dom towarowo wysyłkowy po 50 halerzy przedmiot,



1 sztuka 50 halerzy.

Johann Hoffmann, Kremsier (Morawa) Nr. 70.



Kule i Kręgle

z drzewa Lignum Sanctum polecają najtaniej

Reim i Spółka

Kraków, Rynek 37.

Specyalne cenniki na żądanie gratis i franko.



Żadna kobieta nie oprze się pokusie

gdy zobaczy wspaniałe nowości w zefirach, barchanach, wełnach, satynach, jedwabiach, atłasach oxfordzkich, adamaszkach, kanewasach, obrusach, ręcznikach i rozmaitych płótnach, — bez przymusu kupna. Zechciejcie więc napisać o przysłanie olbrzymiej kolekcyi materyałów wiosennych, jak również wszelkich towarów lnianych i bawełnianych — które zostaną dostarczone darmo i opłatnie. Wszelkie wyprawy ślubne, wyprawy hotelowe, dla sanatoryów i t. d.

Tkalnia i pierwszorzędny dom wysyłkowy

Bracl Krejcar, Dobruschka 9265, Czechy.

Zechciejcie zamówić na próbę: 30 m. pięknie sortowanych resztek K 18·— 6 prześcieradeł bielonych 150/200 cm. wielkości, zaledwie K 14·—. Nieodpowiednie przyjmujemy z powrotem.

Technikum Mittweida

Dyrektor: **Prof. A. Holzt.** Królestwo Saskie.

Wyższy Zakład naukowy dla wykształcenia w elektrotechnice i budowie maszyn. — Oddzielne oddziały dla inżynierów, techników i werkmistrzów. — Laboratorya elektrotechniczne i maszynowe. Warsztaty fabryczno-naukowe. — W roku szkolnym 38 było kształcących się 3610. Programy etc. udziela Sekretaryat. 26133 1

„HOTEL NARODOWY“

Kraków, ul. Poselska 22

po przejściu na innego właściciela **gruntownie zewnątrz i wewnątrz odrestaurowany.** Pokoje na parterze i piętrze nowo urządzone, parkiety, światło elektryczne, korytarze ogrzewane, restauracya, łazienki, telefon i stajnia w miejscu.

Cena pokoi ze światłem i usługą

od 2 Koron wzwyż.

Prawdziwe berneńskie materye

na sezon wiosenny i letni 1911.

Resztka 3.10 metrów długości na kompletny garnitur męski (surdut, spodnie, kamizelkę) kosztuje tylko	
	1 resztka 7 koron
	1 resztka 10 koron
	1 resztka 12 koron
	1 resztka 15 koron
	1 resztka 17 koron
	1 resztka 18 koron
	1 resztka 20 koron

Resztka na czarny garnitur wizytowy K. 20 — jak również materye na zarzutki loden turystowski, kamgarny jedwabne i t. d. i t. d. wysyła po cenach fabrycznych znany jako rzetelny i uczciwy

Fabryczny skład sukna

Siegel-Imhof in Brünn.

Cenniki darmo i opłatnie.

Korzyści jakie odniesie klientela, zamawiając materye wprost z firmy Siegel-Imhof, są znaczne.

Z powodu olbrzymiego obrotu towarowego, stale największy wybór zupełnie świeżych materyi. **Stałe jaknajtańsze ceny.** Ścisłe według wzorów, jaknajtroskliwsze wykonanie nawet małych zleceń 220 40 1

Kathreinera Kneippowska Kawa słodowa

jest tylko jedna — naśladownictw natomiast wiele! Dlatego ostrożnie przy zakupnie! Należy żądać i przyjmywać wyłącznie Kathreinera w oryginalnem opakowaniu z nazwiskiem

Kathreiner

Telegramy: Hawełka Kraków. Telefon Nr. 330.

Na Święta Wielkanocne.

Kawior niesolony. Homary, Majonezy. Auspiki z ryb i drobiu, Pasztety z dziczyzny i strasburskie, Galantyny i rolady z drobiu. Szynki swojskie, pragskie i westfalskie. Kapłony, Pulardy, Kwiczoły faszerowane, Jarząbki i Pardwy Jabłka tyrolskie i francuskie, „Caloille“, Owoce kandyzowane, francuskie, „Fruits assorties glacés“. Ananasy świeże i w konserwie. 372 4 1

Starą żytniówkę „Staruchę“ i Starkę litewską. Smaczne wina węgierskie i francuskie, Wina szampańskie pierwszorzędnej marki, — poleca

A. Hawełka w Krakowie,

c. i k. Dostawca Dworów.

Urządza całe zastawy świąteczne. Wysyłki pocztowe na prowincyę odwrotnie.

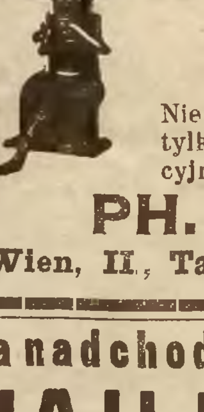
Szczepy szlachetnych drzew owocowych

do nabycia 366 5 1

w Zakładzie sadowniczym Rady powiatowej w Wieliczce

Ceny bardzo przystępne. Cenniki na żądanie darmo i opłatnie. Telefonu Nr. 24.

DZISIAJ



każdy gospodarz musi posiadać dobry oddzielacz śmietany! Jeżeli go jeszcze nie masz, to nie kupuj bezwartościowej zabawki, lecz uznany za niedościgniony

Separator Diabolo.

Nie ma lepszego! Wydajność na godzinę 120 litrów. Cena tylko 125 koron. Prospekty Nr. 124 i warunki gwarancyjne wysyła założona w r. 1872 fabryka maszyn rolniczych

PH. MAYFARTH & Co.

Wien, II., Taborstrasse 71. Zastępcy poszukiwani.

Na nadchodzącą wiosnę polecam do siewu

NAJLEPSZE NASIONA

gospodarcze, leśne, warzywne, kwiatowe

z gwarancyą czystości i siły kiełkowania. 99 15 4

DRZEWKA OWOCOWE I OZDOBNE.

Krzewy, Róże pienne i **krzaczaste** oraz wszelkie **artykuły** wchodzące w zakres **ogrodnictwa i rolnictwa. — Towar doborowy. Ceny niskie. — Cennik i specyalne oferty** wysyłam opłatnie.

E. FREEGE, Kraków.

ŚMIGUSY!

w najrozmaitszych kształtach.

Woda kolońska krajowa

na wagę,

Woda kolońska krajowa, francuska, angielska i oryginalna w flakonach.

Perfumy

z najsłynniejszych fabryk krajowych franc. i angielskich na wagę i w flakonach polecają:

REIM i Ska

Kraków, Rynek 37. Linia A-B.

Dobry gatunek zadowolni każdego

Kawa, bez kamienia (stary zapas) surowa, 5 kg. opłatnie za pobraniem K. 13·50, K 15·—, palonej K. 17·—, K. 18·—, Kawa ziarnista K. 4·—, wysyła palarnia Fr. Jelinek Statinau, Czechy. Znana dobroć gatunku najl. gwarancya. Ceniki darmo i opłatnie. 21 10 1



Cztery tygodnie na próbę!

i obejrzenia wysyłam za pobraniem moje rowery. Części składowe i reparacye jaknajtaniej

Franz Dušek,

Fabryka rowerów w Opočno Nr. 779 a. d. Staatsbahn, Czechy. — Ilustrowane cenniki bezpłatnie. 243 0

Sanator (Crakovia)

dawniej „Nuntius“

Rynek 9 II. p. — przeprowadza desinfekcye po chorobach zakaźnych pod fachowem kierownictwem, tudzież tępi owady sposobem nader skutecznym.

Czyści okna, wystawy, zapuszcza posadzki i t. p. roboty w zakres porządku domowego wchodzące, — po cenach nader zniżonych.

!! Masło potaniało !!

NOWO OTWORZONA MLECZARNIA

przy ulicy Gołębiej L. 3.

M. DOBRZAŃSKIEJ

poleca mleko słodkie, kwaśnie i śmietankę ze dworu pierwszej jakości i smaku po cenach przystępnych, na żądanie zdostawą do domów płatne miesięcznie lub tygodniowo. Sery krajowe i zagraniczne. Świeże jaja. Masło deserowe i kuchenne pierwszej jadości. 2003

„WEŁNY“

Ostatnie nowości wiosenne

na suknie, kostiumy, szlafroki i bluzy

już nadeszły.

Marya Prauss,

Kraków, Rynek gł. l. 7. Tel. Nr. 132.

Ceny konkurencyjne.

Administracya Dóbr Zator

ma do sprzedania

KARPIE królewskie

szybko rosnące lustrzenie dwuletnie (kroczki) na wiosenną obsadę stawów. 335 6 1

Zbogacić się

lub przynajmniej przyjść do dobrobytu może łatwo każdy, stosując najnowszy system oszczędności. — Prospekta bezpłatnie — Zapytania przesyła S. Horvat, Budapest, V., Bathory utca 5. Part., 316 10 3

Walce, mazury, polki i śpiewy w obfitym wyborze od 40 hal począwszy

Żurnale i wzory do kostyumów maskowych. Podręczniki dla **aranżerów.**

Biblioteki dla **teatrów amatorskich i monologi** rozmaitej treści poleca

Księgarnia Polska i skład nut

Fr. Eberta w Krakowie

ul. Floryańska l. 35.

Na Post!

Badyjanki — Paluszki słone, Paluszki z makiem, Babki wiedeńskie — Babki weneckie — poleca

Józef Siermontowski

Pierwsza fabryka wyrobów cukierniczych w Krakowie ulica Bracka.

Telefon 112. Telegr. Józefici Kraków.

Zakład ogrodniczy św. Józefa

dla osieroconych chłopców w Krakowie, ul. Karmelicka 66. poleca: **NASIONA,** CEBULKI, **SADZONKI,** ROZSADĘ, **SZCZEPY,** KRZEWY, **RÓŻE,** ROŚLINY DONICZKOWE, i podejmuje się urządzania ogrodów, **Obsadzania** żardynier, skrzynek, balkonów i grobów oraz **dekoracyi sal** i kościołów.

Wielki wybór kwiatów ciętych, Bukiety i Wieńce

od najskromniejszych do najwykwintniejszych.

Na żądanie cenniki darmo i opłatnie.

Zakład utrzymuje z własnej pracy około 80 sierót.

E 8/6 11

Edykt licytacyjny.

Na żądanie Józefa i Rozalii Bałosów zastąpionych przez adw. Dra Pisiewicza odbędzie się dnia 3 maja 1911 o godz. 9 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 5 licytacya realności lwh. 431 ks. gr. gm. kat. Piotrowice objętej, wraz z przynależnościami, składającemi się z jednego konia, 2 krów i 2 jałówek.

Nieruchomość wystawiona na licytacyę jest oceniona na 20.533 K 65 h. przynależności zaś na 540 K. Najniższa cena wynosi 14 049 K 10 h poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku. Warunki licytacyjne, które się niniejszem zatwierdza i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły ocenienia itd.) może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 2. Takie prawa, w obec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone. Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadomione będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

Dnia 5 marca 1911.

C. k. Sąd powiatowy w Zatorze, Oddział II.

Nakładem Redakcyi „Głosu Narodu" wyszła ważna broszura polityczna p. t.

Psychologia obecnego Sejmu galicyjskiego

napisał POLONUS.

Nabywać można po cenie 1 Kor. (z przesyłką poczt. K. 1·10) w Administracyi „Głosu Narodu", tudzież we wszystkich księgarniach

Skład gł. w księgarni Gebethnera i S-ki,

GALICYJSKI BANK ZIEMSKI

Stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką w Łańcucie.

1) **Nabywa majątki ziemskie i gospodarstwa włościańskie** celem odsprzedawania ich członkom Stow. w całości lub częściowo.

2) **Ułatwia członkom swoim parcelacyę i sprzedaż majątków ziemskich.**

3) **Reguluje majątkowe stosunki** członków i **dostarcza kredytu** na kupno gruntów.

4) **Przyjmuje wkładki oszczędności** i na rachunek bieżący począwszy od 50 K. i opłaca od złożonych pieniędzy **5%** z półrocznem oprocentowaniem.

Od kapitałów złożonych na czas dłuższy jako stałe lokacye opłaca Bank procent **wyższy aniżeli 5 od sta,** a to stosownie do umowy z Dyrekcyą. Treść umowy zostaje zanotowaną w książeczce jako zastrzeżenie.

Wkładki do 100 koron wypłaca Bank bez wypowiedzenia, przy wkładkach zaś wyższych zastrzega sobie prawo żądania poprzedniego wypowiedzenia.

Od wkładek opłaca Bank podatek rentowy z własnych funduszów, a dla zaoszczędzenia opłaty pocztowej zamiejscowym dostarcza się czeków Pocztowej Kasy Oszczędności.

Zarazem podaje się do wiadomości, że działalność Banku ograniczona jest do interesów opartych wyłącznie na własności ziemskiej.

Wkładki oszczędności przyjmuje Bank i wydaje książeczki wkładkowe nie tylko w biurach w Łańcucie, ale również w Filii swojej we Lwowie przy ul. Batorego l. 32, I p. 170 6 1

Dyrekcya c. k. kolei państwowych w Krakowie.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważnego od 1-ego października 1910 (według czasu średnio-europejskiego).

Odjazd z Krakowa, Podgórza-Płaszowa i Podgórza-Miasta:

12.12 w nocy, poc. osob. Nr. 11, z Krakowa
12.22 w nocy, poc. os. Nr. 11 z Podgórza-Płasz.
do **Podwołoczysk**. Połączenia: w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, Nowego Sącza, Orłowa Koszyc i Budapesztu; w Dębicy do Tarnobrzegu, Nadbrzezia oraz przez Rozwadów w kierunku Przeworska, w Jarosławiu do Bełzca i Sokala, i w Przemyślu do Sambora Nowego Zagórza i Stryja we Lwowie do Rawy ruskiej i Jaworowa, we Lwowie Podzamczu do Winnik, w Krasnem do Brodów, w Tarnopolu do Potutor, Iwania pustego Husiatyna, Czortkowa, Kopyczyniec i Zbaraża, w Borkach wielkich do Grzymałowa.

3.07 w nocy, poc. posp. Nr. 7 z Krakowa
do **Czerniowiec**. Połączenia: w Tarnowie do Szczucina, w Dębicy do Tarnobrzegu, Nadbrzezia i przez Rozwadów w kierunku Przeworska, w Jarosławiu do Bełzca i Sokala; w Przemyślu do Sambora i Stryja, we Lwowie do Sianek i Sambora, w Czerniowcach do Ickan, Jass i Bukaresztu.

4.30 rano, poc. osob. Nr. 31 z Krakowa
4.44 r. osob. Nr. 1032 z Podgórza-Płaszowa
4.50 „ „ „ „ „ Miasta
do **Oświęcimia** przez Podgórze-Płaszów-Skawinę, połączenia: w Spytkowicach do Wadowic, Alwernji i Sierszy Wodnej w Oświęcimiu do Wiednia i Wrocławia;

6.45 rano, poc. posp. Nr. 3, z Krakowa,
6.52 „ „ „ Nr. 3, z Podgórza-Pł.
do **Podwołoczysk Stanisławowa i Ickan**. Połączenia: w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu, w Dębicy do Tarnobrzega, Nadbrzezia i przez Rozwadów w kierunku Przeworska. w Rzeszowie do Jasła a stąd do Nowego Zagórza i Chyrowa, w Przeworsku do Dynowa, w Jarosławiu do Bełzca i Sokala, we Lwowie do Stryja, Rawy Ruskiej Stryja, Sianek i Sambora, w Krasnem do Brodów, w Tarnopolu do Potutor Iwania Pustego, Husiatyna, Czortkowa i Kopyczyniec, w Borkach wielkich do Grzymałowa, w Podwołoczyskach do Kijowa i Odessy.

8.00 rano poc. osob. Nr. 15, z Krakowa
8.09 „ „ „ Nr. 15 z Podgórza-Pł.
do **Podwołoczysk**. połączenia: w Tarnowie do Szczucina; w Dębicy do Tarnobrzegu, Nadbrzezia i przez Rozwadów w kierunku Przeworska; w Jarosławiu do Bełzca i Sokala. w Przemyślu do Sambora Stryja i Nowego Zagórza; we Lwowie do Stryja, Stanisławowa, Rawy ruskiej Jaworowa i Podhajec; w Krasnem do Brodów; w Podwołoczyskach do Kijowa i Odessy.

8.30 rano poc. mięsz. Nr. 411 z Krakowa.
8.46 „ „ „ Nr. 411 z Podgórza-Pł.
do **Wieliczki**.

8.40 rano poc. osob. Nr. 6211, z Krakowa
do **Kocmyrzowa i Mogiły**.

9.02 rano poc. osob. Nr. 41. z Krakowa
9.17 r. poc. osob. Nr. 1012, z Podgórza-Płasz.
9.24 „ „ „ Nr 1012, „ Miasta
na **linię transwersalną** przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchą do Nowego Zagórza, Chyrowa, Sambora i Stryja Połączenia: w Kalwaryi do Wadowic i Bielska; w Suchej do Żywca i Zwardonia; w Chabówce do Zakopanego i Suchahory, w Nowym Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu, w Zagórzanach do Gorlic, w Chyrowie do Przemyśla, w Drohobyczu do Borysławia, w Stryju do Lwowa, Stanisławowa i Tarnopola. Od 1/V. — 14/VI i od 1/X do 30/IV z Krakowa do Zakopanego wóz wprost przechodzący I i II. klasy.

11.00 przed poł. poc. osob Nr. 13, z Krakowa
11.12 „ „ „ „ Nr. 13 z Podgórza-Pł.
do **Podwołoczysk i Ickan**. Połączenia: w Tarnowie do Stróż, Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Dębicy do Tarnobrzega, i przez Rozwadów w kierunku Przeworska, w Rzeszowie do Jasła, a stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa i Stryja, w Przeworsku do Dynowa, w Jarosławiu do Sokala, w Przemyślu do Chyrowa, i Sambora, Stryja i Nowego Zagórza, we Lwowie do Stanisławowa Stryja, i Sambora, w Tarnopolu do Potutor, Iwania pustego, Husiatyna, Czortkowa, Kopyczyniec, Zbaraża, w Borkach wielkich do Grzymałowa.

1.15 po poł., osob. Nr. 33, z Krakowa
1.30 „ „ „ Nr. 1034, z Podgórza-Pł.
1.39 „ „ „ Nr. 1034, „ Miasta
do **Suchy i Oświęcima**. przez Podgórze Płaszów - Skawinę; połączenia: w Kalwaryi do Wadowic i Bielska, w Oświęcimiu do Wiednia i Wrocławia.

1.30 po poł. mięsz Nr 461, z Krakowa
1.43 „ „ „ Nr. 461, z Podgórza-Pł
do **Wieliczki**.

1.45 po poł., osob. Nr. 6213, z Krakowa
do **Kocmyrzowa i Mogiły**.

2.53 po poł., pospieszny Nr. 5, z Krakowa
do **Lwowa**. Połączenia w Tarnowie do Szczucina Stróż, stąd do Jasła i do Nowego Sącza i Starego Sącza; w Dębicy do Tarnobrzegu i przez Rozwadów w kierunku Przeworska; w Rzeszowie do Jasła, a stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa i Stryja; w Przeworsku do Rozwadowa i Dynowa, w Jarosławiu do Sokala, w Przemyślu do Chyrowa, Sambora, Stryja i Nowego Zagórza; we Lwowie do Czerniowiec, Stryja, i Sambora.

3.05 po poł., osobowy, Nr 25, z Krakowa
3.13 po poł., osob. Nr. 25, z Podgórza-Pł.
do **Tarnowa**. Połączenia w Tarnowie do Szczucina, Stróż, stąd do Jasła, Nowego i Starego Sącza.

5.32 wiecz. osobowy, Nr. 27, z Krakowa,
5.42 wiecz osobowy, Nr 27, z Podgórza-Pł.
do **Rzeszowa**, połączenie w Tarnowie do Stróż, Nowego Sącza i Jasła.

7.15 wiecz. poc. mięsz. Nr 63 z Krakowa
7.24 „ „ „ Nr. 61 z Podg.-Pł.
do **Tarnowa**.

7.40 wiecz. mięszany, Nr. 463, z Krakowa
7.51 wiecz mięsz. Nr 463, z Podgórza-Pł.
do **Wieliczki**.

7.50 wiecz. osobowy Nr. 6215 z Krakowa
do **Kocmyrzowa**.

8.00 wiecz. osobowy, Nr. 45, z Krakowa
8.13 wiecz., osob, Nr. 1016, z Podgórza-Pł.
8.20 wiecz., osob. Nr. 1016, z Podgórza Miasta.
na **linię transwersalną** przez Podgórze - Płaszów, Skawinę, Suchą do Nowego Zagórza; Chyrowa, Sambora i Lwowa. Połączenia w Skawinie do Oświęcimia a stamtąd do Wiednia i Wrocławia; w Kalwaryi do Wadowic; w Suchy do Żywca, w Zagórzanach do Gorlic w Nowym Zagórzu do Łupkowa i Mezö Laborcz: w Chyrowie do Przemyśla, w Samborze do Stryja Ławocznego, Stanisławowa i Tarnopola,

8.38 wiecz. pospieszny Nr. 1, z Krakowa
do **Ickan**, Bukaresztu, Konstancyi, a stąd w niedziele i czwartki okrętem do Konstantynopola. Połączenie w Przemyślu do Chyrowa, Sambora i Stryja.

9.00 wieczór osobowy, Nr. 17, z Krakowa
9.10 wiecz. osob. Nr. 17, z Podgórza-Pł.
do **Podwołoczysk** Połączenie w Bierzanowie do Wieliczki; w Przemyślu do Chyrowa, Sambora, i Stryja, we Lwowie do Jaworowa Rawy ruskiej, Stanisławowe, Stryja, Podhajec Sianek i Sambora; w Krasnem do Brodów, w Tarnopolu do Husiatyna, Czortkowa i Kopyczyniec w Borkach wielkich do Grzymałowa w Podwołoczyskach do Kijowa i Odessy.

10.35 w nocy osob. Nr. 19, z Krakowa
10.44 w nocy osob. Nr. 19, z Podgórza Pł.
do **Lwowa**. Połączenia w Bierzanowie do Wieliczki, w Rzeszowie do Jasła, a stąd do Nowego Zagórza, i Chyrowa; w Przeworsku do Dynowa i w Kierunku Rozwadowa w Przemyślu do Chyrowa i Nowego Zagórza. We Lwowie do Stanisławowa, Jaworowa, Rawy Ruskiej, Sianek, Sambora i Stryja.

11.10 w nocy, osob. Nr. 413, z Krakowa.
11.21 „ „ Nr. 413, z Podgórza-Pł
do **Wieliczki**

11.59 w nocy osob. Nr 47, z Krakowa.
12.11 „ „ Nr 1022. z Podgórza-Pł.
12.16 „ „ Nr. 1022, z Podg. Miasta
do **Nowego Sącza** przez Podgórze-Płaszów Skawinę, Suchą. Połączenia: w Skawinie do Oświęcima, a stamtąd do Wiednia; i Wrocławia, w Suchy do Żywca i Zwardonia, w Chabówce do Zakopanego i Suchahory, w Nowym Sączu do Orłowa, Koszyc, Budapesztu i Stróż. a stamtąd do Nowego Zagórza, Sambora i Stryja. - Z Krakowa do Zakopanego kursują wozy wprost przechodzące.

Przyjazd do Krakowa, do Podgórza-Płaszowa i Podgórza-Miasta:

12.40 w nocy posp. Nr. 3 do Krakowa.
z **Czerniowiec**: Połączenie w Kołomyi od Delatyna, w Stanisławowie o Husiatyna we Lwowie od Jaworowa i Stryja; i w Przemyślu od Stryja, Sambora, Nowego Zagórza Posady chyrowskiej i Chyrowa.

3.22 rano, osob. Nr. 12, do Podgórza-Pł.
3.32 rano, osob. Nr. 12, do Krakowa
z **Podwołoczysk**. Połączenia w Borkach wielkich z Grzymałowa, w Tarnopolu ze Zbaraża, Kopyczyniec, Czortkowa Husiatyna, Iwania Pustego i Potutor w Krasnem od Brodów: we Lwowie od Jaworowa, Stanisławowa Stryja; w Przemyślu od Nowego Zagórza, Stryja, Sambora Chyrowa i Posady chyrow.; w Jarosławiu od Sokala i Bełzca; w Rzeszowie od Jasła; w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów; w Tarnowie od Jasła Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu.

4.56 rano, osob. Nr. 20, do Podgórza-Pł.
5.07 rano, osob. Nr. 20, do Krakowa
ze **Lwowa**. Połączenie: w Przemyślu; od Nowego Zagórza i Chyrowa; w Przeworsku od Rozwadowa.

5.36 rano, osob. Nr. 1017, do Podgórza Miasta
5.44 rano, osob. Nr. 1017, do Podgórza-Płasz.
6.00 rano, osob. Nr. 48, do Krakowa
z **linii transwersalnej**, od Nowego Zagórza przez Suchą, Podgórze-Płaszów. Połączenia w Jaśle, od Rzeszowa, w Zagórzanach od Gorlic, w Nowym Sączu od Orłowa, Koszyc i Budapesztu.

6.41 rano, posp. Nr. 2, do Podgórza-Płasz.
6.49 rano, posp. Nr. 2, do Krakowa
z **Ickan**. Połączenia we Wtorki i Soboty przez Konstancyę z Konstantynopola (okrętem do Konstancyi) codzień od Bukaresztu, w Kołomyi od Zaleszczyk w Stanisławowie od Stryja, i Kőrös mező, w Haliczu od Tarnopola, we Lwowie od Podhajec. Sianek i Sambora, w Przemyślu od Nowego Zagórza i Chyrowa.

7.14 rano, osob. Nr. 412 do Podgórza-Pł.
7.28 rano osob. Nr. 412, do Krakowa
z **Wieliczki**.

7.40 rano osob. Nr. 6212, do Krakowa
z **Kocmyrzowa i Mogiły**.

7.34 rano, osob. Nr. 1033, do Podgórza Miasta
7.41 rano, osob. Nr. 1033. do Podgórza-Pł.
7.55 rano osob. Nr. 32, do Krakowa
z **Oświęcima**. Połączenia w Oświęcimiu od Wiednia i Wrocławia, w Spytkowicach od Wadowic, w Skawinie od Żywca i Suchy.

8.34 rano, osob. Nr. 18, do Podgórza-Pł.
8.45 rano, osob. Nr. 18, do Krakowa,
z **Podwołoczysk** Połączenia w Podwołoczyskach od Kijowa i Odessy; w Borkach wielkich od Grzymałowa, w Tarnopolu od Iwania pustego, Husiatyna, Czortkowa, Kopyczyniec i Zbaraża; w Krasnem, od Brodów, we Lwowie od Ickan, Stryja. Podhajec, Sianek i Sambora, w Tarnowie od Nowego Sącza, Stróż i Jasła.

10.28 rano, mięsz. Nr. 1061, do Podgórza Miasta
10.35 rano, mięsz. Nr. 1061 do Płaszowa.
z **Oświęcimia**. Połączenia: w Oświęcimiu od Wiednia i Wrocławia; w Podgórzu Płaszowie do Krakowa i Lwowa.

11.22 rano mięsz. Nr. 462, do Podgórza Pł.
11.35 rano mięsz. Nr. 462, do Krakowa
z **Wieliczki**; połączenie w Podgórzu-Płaszowie od Oświęcima i Skawiny.

1.00 popoł. osob. Nr. 6214, do Krakowa
z **Kocmyrzowa i Mogiły**.

1.16 popoł. osob. Nr. 14, do Podgórza-Pł.
1.27 popoł. osob. Nr. 14, do Krakowa
ze **Lwowa**. Połączenia: w Przemyślu od Nowego Zagórza, Stryja, Sambora i Chyrowa; w Jarosławiu od Sokala, w Przeworsku od Dynowa w Rzeszowie od Jasła; w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów i od Nadbrzezia; w Tarnowie od Nowego Sącza, Stróż, Jasła i Szczucina.

[illegible].22 po poł. poc. posp. Nr. 6. do Krakowa.
ze **Lwowa**. Połączenia; we Lwowie do Jaworowa, Rawy ruskiej Sambora Stryja, i Ickan, w Przemyślu od Chyrowa, Sambora i Stryja: w Przeworsku od [illegible] Nadbrzezia.

3.19 popoł. osob. Nr. 414 do Podgórza-Pł.
3.30 „ „ Nr. 414 do Krakowa.
z **Wieliczki**.

4.22 popoł. osob. Nr. 1011 do Podgórza miasta
4.30 „ „ Nr. 1011, do Podgórza-Pł.
4.45 „ „ Nr. 42, do Krakowa
z **linii transwersalnej** od Sambora Nowego Zagórza, przez Suchą, Skawinę. Podgórze-Płaszów. Połączenia: w Samborze Stryja, Ławocznego, Stanisławowa, Tarnopola, Lwowa i Borysławia; w Jaśle od Rzeszowa; w Zagórzanach z Gorlic. w Sączu od Orłowa; w Chabówce, od Zakopanego; w Suchej od Żywca i Zwardonia, w Kalwaryi od Bielska i Wadowic. W Skawinie z Oświęcimia i Wiednia. Z Zakopanego do Krakowa wprost przechodzący wóz I i II klasy.

5.54 popoł. poc. os. Nr. 464 do Podg.-Pł.
6.10 wiecz. poc. os. Nr. 464 do Krakowa,
z **Wieliczki**.

6.12 wiecz. osob. Nr. 16, do Podgórza-Pł.
6.22 „ „ Nr. 16 do Krakowa
z **Podwołoczysk** Połączenia: w Podwołoczyskach od Kijowa i Odesy, w Krasnem od Brodów, we Lwowie od Jaworowa, Rawy ruskiej, Stryja, Ickan, i Sambora, w Przemyślu od Nowego Zagórza, Stryja, Sambora, Chyrowa, w Przeworsku od Rozwadowa i Nadbrzezia; w Tarnowie od Nowego i Starego Sącza, Stróż, Nowego Zagórza i Jasła przez Stróże, i Szczucina.

7.19 wiecz. poc. osob. Nr. 6216 do Krakowa
z **Kocmyrzowa**.

8.54 wiecz. poc. os. Nr. 1035 do Podgórza m.
9.59 „ „ „ Nr. 1035 do Podgórza Pł.
9.12 „ „ „ Nr. 34 do Krakowa
z **Oświęcimia** połączenia w Oświęcimiu od Wiednia i Wrocławia; w Spytkowicach od Sierszy Wodnej, Alwerni i Wadowic.

9.16 wiecz. poc. posp. Nr. 4 do Podgórza-Pł.
9.25 „ „ „ Nr. 4 do Krakowa.
z **Podwołoczysk** Połączenia w Podwołoczyskach od Kijowa i Odessy, w Borkach wielkich od Grzymałowa, w Tarnopolu od Potutor, Husiatyna, Czortkowa i Kopyczyniec, w Krasnem od Brodów, we Lwowie od Ickan, Rawy Ruskiej, Stryja, Podhajec Sianek i Sambora, w Przemyślu od Stryja, Sambora i Posady chyrow. w Jarosławiu od Bełzca i Sokala. w Przeworsku od Dynowa, Nadbrzezia, Rozwadowa i Tarnobrzegu, w Rzeszowie od Jasła; w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów, Nadbrzezia i Tarnobrzegu; w Tarnowie od Budapesztu Koszyc, Nowego Sącza, Stróż, Nowego Zagórza, Jasła przez Stróże i Szczucina.

10.20 wiecz. poc. osob. Nr. 24 do Podgórza-Pł.
10.40 wiecz. poc. osob. Nr. 24 do Krakowa.
z **Rzeszowa**, połączenia: w Rzeszowie od Jasła w Dębicy od Rozwadowa, Nadbrzezia i Tarnobrzega w Tarnowie od Budapesztu, Koszyc, Orłowa, Nowego Sącza Stróż, Nowego Zagórza i Jasła przez Stróże i Szczucina w Bierzanowie od Wieliczki.

10.41 wiecz. osob. Nr. 1021, do Podgórza Miasta
10.47 „ „ Nr. 1021, do Podgórza-Pł.
11.00 „ „ Nr. 64 do Krakowa.
z **Nowego Sącza** przez Suchą, Skawinę, Podgórze Płaszów, Połączenia: w Nowym Sączu od Budapesztu. Koszyc Orłowa; w Chabówce od Zakopanego i Suchahory, w Suchej ze Żywca i Zwardonia, z Kalwaryi od Bielska i Wadowic. Z Zakopanego do Krakowa wprost przechodzący wóz I i II klasy.

Imieniem Spółki komandytowej właściciel »Głosu Narodu«. Wydawca i odpowiedzialny redaktor W[illegible] Drukarnia „Głosu Narodu“ (pod zarz. J. R. Dobrzańskiego w Krakowie ul. św. Tomasza [illegible].